Dziś 16 stron

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. Kraków, środa 8 października 1930 WYDANIE ... Nr. 267

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Sir Hope Simpson na widowni

Kraków, 7 października.

(Th.) Historji żydowskiej przybyło w ostatnim roku kilka nazwisk, które musiała skrzętnie notować. Przeważnie są to niemiłe nazwiska o niełatwem angielskiem brzmieniu, jak Shaw, Webb recte Passfield itd. Z temi nazwiskami łączy się albo tylko chęć szkodzenia żydowskiej odbudowie, albo nawet już dokonane szkody w tem dziele i wstrzymanie, brutalne wstrzymanie, jego rozwoju i rozrostu. Jeszcze jedno takie angielskie nazwisko jest na widowni, o którem jeszcze nie jest zupełnie dokładnie wiadomem, czy nam szkodę i przeszkodę nosi, czy też pomoc i ułatwienia.

W sprawozdaniu, jakie Sir Simpson, jeden ze „speców" rządu p. Ramsaya MacDonalda już złożył w urzędzie kolonjalnym i które stanowi tam przedmiot dokładnych studjów, krążą narazie tylko nieskontrolowane pogłoski — korzystne i niekorzystne. Ponieważ jednak niekorzystne wiadomości „mają już taką naturę", że się sprawdzają szybciej i dokładniej, aniżeli korzystne, to, rzecz jedna, należy się obawiać, że lada dzień dowiemy się, że nowe ujęcie istoty i tendencji mandatu, jakie wynalazł lord Passfield do spółki ze swoim pomocnikiem Drem Drummondem Shielsem, doznało od wybitnego znawcy spraw kolonizacyjnych, Sir Simpsona, silnego poparcia i potwierdzenia.

Przypomnijmy sobie: czego szukał i co miał znaleźć w Palestynie Sir Simpson? Miał, powiedzmy krótko i węzłowato, szukać „krzywdy" Arabów i temsamem miał znaleźć należyty i niezawodny środek na ochronę biednych sierot przed krzywdą. Komisja Shaw'a, która ani zadania tego nie miała, ani do takich zadań nie miała najmniejszego uzdolnienia i upoważnienia, wykryła na własną rękę straszne niebezpieczeństwo, jakie żydowska siedziba narodowa może stanowić dla Arabów, że ci już w drugiej i trzeciej generacji — nie w obecnej generacji! — nie będą mieli dosyć ziemi, jeśli Żydom wolno będzie kontynuować swoje „niszczycielskie" dzieło przemienienia pustyni w kwitnące ogrody a pastwiska wielbłądów w szczęśliwe sadyby ludzkie — to musi się zdarzyć, za jakich kilkadziesiąt lat, że jakieś biedne stado wielbłądów będzie musiało zadowolić się kilku trawkami mniej, aniżeli na obfitą porcję mieć należy, lub że biedny beduin będzie musiał trudzić się i zapędzić swoje stado wielbłądów o kilka kilometrów głębiej w pustynię. Ot — takie niebezpieczeństwo niezawodnie grozi i dlatego, — powiada Sir Walter Shaw — obejmując swoją szeroką inteligencją i swoją iście humanitarną troskliwością duże horyzonty i tak samo duże czasokresy, należy powstrzymać Żydów w ich „piekielnej" robocie tworzenia nowej cywilizacji ludzkiej. Niech pustynia pozostanie pustynią choćby na wieki wieków zawyrokował Sir Shaw „prawdziwie po angielsku", byle by ten biedny beduin, ani jego istotnie sympatyczny, bo cierpliwy i wytrzymały wielbłąd nie doznali uszczerbku w swoich zwyczajach tysiącletnich. Sir Shaw, jako należący do narodu miłującego biblję, zapewne jest tego zdania, że dzisiejszy człowiek znowu nie potrzebuje wywyższać się nad patrjarchę Abrahama i jego bratanka Lota, a co dla tamtych bogobojnych ludzi było dobre, powinno i dziś pozostać niezmienionem. Inna rzecz jest Anglja lub choćby wyspy fidżiańskie — tam nigdy nie stąpała noga praojców, tam trzeba istotnie cywilizować, ale w Palestynie, jako na ziemi świętej, powinna pustynia pozostać pustynią...

Taki mniej więcej jest poziom kulturalny raportu komisja Shaw'a, co zresztą w sposób dosadny już przypieczętowała Komisja Mandatowa Ligi Narodów i dalsze tej instytucji instancje.

Lord Passfield, jako człowiek wiekowy, spodziewający się lada chwila stanąć przed Sądem Najwyższym i niechcąc obarczyć się ciężkim grzechem dopuszczenia do krzywdy wobec narodu, który jednak miał swojego praojca we wielkiej postaci biblijnej, postanowił posłać do Palestyny wybitnego znawcę z misją, ażeby on go od tej odpowiedzialności uwolnił. Niewątpliwie lord Passfield z pewnością chciał słyszeć od Sir Simpsona, że o dalszej kolonizacji żydowskiej w taki sposób, jak dotychczas, nie może być mowy. Pustynia musi być w swoich tysiącletnich prawach poszanowana.

Pytanie jest tedy, czy też Sir Simpson okaże się posłusznym urzędnikiem, czy też weźmie na siebie rolę wolnego badacza? Drugie—a właściwie pierwsze! — pytanie jest: Czy wobec lekcji, jaką dostał od Komisji Mandatowej, jeszcze chce utrzymać się w stanie niewinności, jak za czasów komisji Shaw'a?

Zdaje się, że na to drugie, — względnie pierwsze! — pytanie należy odpowiedzieć przecząco. Przecież lord Passfield musiał tam słyszeć, że poprostu przekręca treść i tendencję mandatu. Komisja Mandatowa daje mu niesłychanie wyraźnie do zrozumienia że ona dokładnie wie, i już od samego początku wiedziała że są Arabowie w Palestynie, a mimoto został mandat w swojej obecnej osnowie opracowany i zatwierdzony i stanowi teraz niejako ustawę zasadniczą dla mocarstwa mandatowego. Komisja Mandatowa mówi lordowi Passfieldowi że na jego zupełnie nieładne świętoszkostwo się nie zgadza. Owszem — Arabów nie wolno krzywdzić, ale Siedzibę Narodową należy śmiało budować. W takim stanie rzeczy nie jest wykluczonem, że lord Passfield nieco ściągnął pasa i już nie chce połknąć całego mandatu. Zadowoli się tylko częścią, a drugą część zostawi do wykonania.

Kwestja tedy, ile pozostawia do wykonania i czy Sir Simpson nasyci jego apetyt?

O tym panu jest wiadomem, że dużo przebywał w Palestynie, w towarzystwie żydowskich fachowców. Szczególnie dużo przebywał w towarzystwie Dra Artura Ruppina, który mu ciągle wykładał swoje obliczenia udowadniając coraz ściślej ich dokładność w miarę jak Sir Simpson sam poznał stosunki i — o ile takie już istnieją — pomiary. Dr Ruppin, jak wiadomo, oblicza, że na najbliższy czas, jakich 10—20 lat, przy obecnych metodach pracy, jest miejsce na 55.000 dalszych rodzin rolniczych, bo tylko o takie osadnictwo toczy się spór i dyskusja. Co do miejskiej kolonizacji, to narazie nikt nie myśli o jej ograniczeniu. Rzecz jednak jasna, że od rozwoju rolniczej kolonizacji zależy miejskie osadnictwo, które rośnie w odpowiedniej proporcji do tamtej. Ruppin pokazuje dokładnie na mapie, które obszary są do bezpośredniego wzięcia pod pług i które czekają na odpowiednie przygotowanie. Niema tu żadnych szacowań dowolnych, tylko wszystko jest oparte na najściślejszem obliczeniu.

Miało się i ma się dalej wrażenie, że Sir Simpson pozostawał pod wpływem ścisłych cyfr Ruppina i w tym kierunku przygotował swoje sprawozdanie. Są też pogłoski, że jego raport obraca się w tym właśnie toku myśli i do tych samych dochodzi wyników.

Inne jednak wiadomości działają wprost alarmująco. Opowiadają bowiem, że Sir Simpson, jak zresztą wszyscy jego poprzednicy, jest pełen entuzjastycznych pochwał dla dzieła, dotychczas przez Żydów dokonanego, ale z drugiej strony staje się apostołem nieszczęsnej koncepcji o konieczności ograniczenia rolniczej imigracji i prawa nabywania ziemi. Niektórzy twierdzą, że Sir Simpson okroił projekt Ruppina o jakąś trzecią część i pragnie wyznaczyć miejsce tylko dla 35.000 rodzin rolniczych. Oczywista — taki wynik jego badań, o ileby się przyjął, stanowiłby dla sjonizmu niesłychanie dotkliwy hamulec w dalszej pracy kolonizacyjnej.

Oczywista — spór i w tym wypadku byłby przedwczesny. Do liczby 35.000 nowych rodzin

rolniczych mamy w najlepszym wypadku jeszcze sporo czasu. Koszt kolonizowania jednej rodziny wynosi okrągło 1000 funtów — raczej więcej, niż mniej — znaczyłoby to zapotrzebowanie jakich 35 miljonów funtów na samą rolniczą kolonizację, co, oczywista. wymaga. szeregu lat pracy zbiórkowej, przypuszczając nawet. że dużej części tych fundusów dostarczać będą ludzie o własnym większym lub mniejszym majątku. Zawsze takie rzeczy są obliczone na dziesięciolecia. a na tak dług czas sam rząd labourzystów nie oblicza swojego bytu. Możnaby w takim wypadku przyjąć — tak by się zdawało — cokolwiekby postanowili; a czekać na lepsze warunki i mądrzejszych zarządców urzędu kolonjalnego. Ale takie postawienie kwestji nie jest słuszne.

Trzeba bowiem raz na zawsze sobie powiedzieć. że nawet teoretycznie nie możemy się więcej dać krzywdzić. Dosyć już nam narzucono białych czy kolorowych ksiąg. Musimy się raz postawić i pokazać nasz dokument. Niechby się lord Passfield pocił i niechby drżał przed muftim i jego wpływami w świecie muzułmańskim. Teraz chyba już wiemy, że nie jesteśmy zupełnie opuszczeni. Jeszcze to. co się tak eufemistycznie nazywa sumieniem ludzkiem. istnieje na świecie. Jeszcze istnieje szacunek dla danego słowa i własnego podpisu. Liga Narodów nie ma fizycznej siły, ale moralnej siły ma dużo. Ta siła zwycięży i pokona złe duchy w kolonjalnym urzędzie.

A sfery katolickie, które nam tyle szkodziły, lub przynajmniej szkodzić zamierzały, teraz na własnej skórze czują, że Arabowie muzułmańscy, a zatem wychowankowie szkoły muftiego, nie są takimi miłymi partnerami, gdy się im pokazuje, jak bardzo ma się lęk i „respekt“ przed nimi. Arabscy chrześcijanie teraz chyba nie będą tak wiernie sekundować muftiemu i jego kompanji. Zdaje się, że z tej strony już nam nie będą rzucać kłód przed nogi.

Ale najważniejszem jest, ażebyśmy my sami okazali się trochę mocniejsi i nie załamali się. Tym razem nie będziemy podpisywać własną ręką wyroków ujarzmiających nas samych. Jeśli lord Passfield będzie chciał nam narzucać nowe ograniczenia i uszczuplania naszych praw, to się będziemy bronić i pójdziemy z apelacją do wyższej instancji. A jeśli i tam nie znajdzie my sprawiedliwości to będziemy ostro protestować tak długo, aż się zniesie ograniczenia. Ale nasz podpis nie znajdzie się na dokumencie który w takiej, czy innej formie postanowi naszą krzywdę.

Prezes Stron. Chłopskiego b. pos. dr. Wrona aresztowany

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 10. Sin. Aresztowany został ścigany listem gończym od kilku tygodni prezes Stronnictwa Chłopskiego b. poseł dr. Stanisław Wrona. P. Wrona przebywał w młynie Włodarskiego we wsi Trojanów, w powiecie sochaczewskim. Dra Wronę przewieziono do Warszawy. gdzie przebywa w urzędzie śledczym. Oskarżony on jest z art. 129 o wygłaszanie mów podburzających itd.

—o—

Dymisja gabinetu rumuńskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Bukareszt 6. 10. (R) Prezydent ministrów dr. Maniu przybył dziś do Sinaja i złożył królowi dymisję. Ustąpienie swoje motywuje Maniu względami zdrowotnemi. Król Karol przyjął dymisję dra Maniu, złożył mu podziękowanie za dotychczasową pracę i polecił mu dalsze sprawowanie urzędu. Jutro odbędzie się rada ministrów.

Marszałek Piłsudski czołowym kandydatem listy państwowej B. B.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 10. (Sin) **Na czele listy państwowej Bloku Bezpartyjnego figuruje premjer marszałek Piłsudski. Drugie miejsce zajmuje płk. Sławek, trzecie miejsce b. premjer Switalski. Lista obejmuje ogółem 100 nazwisk. Na ostatniem miejscu figuruje p. Adam Skwarczyński jeden z czołowych mężów obozu BB, szef wydziału stołeczno prasowego kancelarji P. Prezydenta.**

Na czele listy państwowej Stronnictwa Narodowego stoi b. marszałek Sejmu i Senatu Trąmpczyński. na drugiem miejscu prof. Rybarski. na trzeciem Aleksander Dębski. (uwięziony w Brześciu), na czwartem b. wicemarszałek Sejmu Zwierzyński. Lista obejmuje ogółem 40 nazwisk.

Wniesiona dziś lista państwowa Związku Obrony Prawa i Wolności ludu (centrolew) zawiera na czołowych miejscach następujące nazwiska: Marszałek Sejmu Daszyński (PPS). Malinowski (Wyzwolenie), wicemarszałek Dąbski (Stronnictwo Chłopskie), Witos (Piast), Jankowski (NPR). Liebermann (PPS), Wrona (Str. Chłopskie), Róg (Wyzwolenie), Kiernik (Piast) Lechnicki (NPR), Arciszewski (PPS), Smoła (Wyzwolenie), Krysa (Str. Chłopskie), Diamand (PPS). Rataj (Piast), Putek (Wyzwolenie. Na liście wspomnianej znajdują się również niemieccy socjaliści. którzy przystąpili do bloku a mianowicie. na 26 tem miejscu figuruje b. poseł Zerbe. na 33 ciem b. pos Kronig.

Jak wygląda lista państwowa B.B.?

Na 37. miejscu — b. pos. Münzberg (Aguda), na 59 (!) — Wacław Wiślicki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 10. (Sin) Kolejność kandydatów na liście państwowej BB jest następująca: **1) marszałek Piłsudski, 2) b. premjer Sławek, 3) b. prem. Switalski, 4) min. Prystor. 5) b. pos. Jan Piłsudski, 6) min. Składkowski, 7) b. pos. Bojko, 8) pułk. Koc, 9) min. Car. 10) b. min. Makowski. 11) min. Czerwiński, 12) b. pos. Polakiewicz. 13) min. Boerner, 14) ks. Radziwiłł. 15) min. Kühn. 16) wiceminister oświaty ks. Żongołłowicz, 17) wojewoda Kościałkowski. 18) min. Staniewicz, 19) b. min. Miedziński. 20) wicemin. pułk. Pieracki, 21) b. pos. Jędrzejewicz, 22) wicemin. skarbu Starzyński. 23) b. pos. Lechnicki, 24) prof. Krzyżanowski, 25) nacz. Wydz. Hołówko, 26) b. pos. Moraczewska. 27) b. pos. Byrka, 28) b. pos. Kozłowski. 29) pułk. Schätzel. 30) b. pos. Marjan Dąbrowski.**

Na miejscu 37-em figuruje nazwisko b. posła w drugim Sejmie Münzberga (Aguda), na 59-tem figuruje p. Wacław Wiślicki. wreszcie na 64-tem prezes państw. instytutu eksportowego — p. Paweł Minkowski (Żyd).

Jak pójdzie do wyborów społeczeństwo żydowskie?

Blok sjonistyczny

Warszawa 6 10. Sin Na dzisiejszem posiedzeniu przedstawicieli stronnictw wchodzących w skład sjońskiego bloku wyborczego przedstawiciel Organizacji Sjońskiej Małopolski Wschodniej Dr Rosmarin oświadczył, że wprawdzie Rada Partyjna Organizacji Sjońskiej Małopolski Wschodniej wypowiedziała się większością głosów za utworzeniem bloku ogólno żydowskiego jednakże z tem zastrzeżeniem, że do tego bloku wejdzie przynajmniej jedno stronnictwo: Hitachdut lub Mizrachi. Wobec tego, że obie te grupy oświadczyły się przeciwko blokowi z Agudą lub z grupą Jaegera, po telefonicznem skomunikowaniu się ze Lwowem, gdzie do wczesnego rana obradowano poseł Rosmarin oświadczył, że sjoniści ze Wschodniej Małopolski wyrzekają się koncepcji bloku z Agudą lub grupą Jaegera i pozostają w bloku wyborczym utworzonym w Warszawie Wkońcu poseł Rosmarin zastrzegł się jednak, że przed ostateczną decyzją musi się porozumieć w pewnych kwestjach z drem Thonem Na tem posiedzenie przerwano, wyznaczając następne posiedzenie na poniedziałek o godz 8, dla ustalenia składu listy państwowej sjońskiego bloku wyborczego.

Warszawa 6 10 Sin. Na posiedzeniu wieczornem oświadczył dr. Rosmarin, iż prosi o odroczenie narady do jutra.

„Ogólno-żydowski blok gospodarczy“

Warszawa 6 10. Sin Dziś podpisano skład wyborczy bloku pod nazwą Ogólno-żydowski blok gospodarczy Do bloku przystąpiła Aguda, żydowskie stronnictwo ludowe (folkiści), grupy gospodarcze jak centralny związek kupców żydowskich, centralny związek rzemieślników żydowskich, centrala drobnych kupców żydowskich. Na pierwszem miejscu listy państwowej figuruje rabin Sarockin z Łucka, na pierwszem miejscu listy państwowej do Senatu Rafał Szereszowski. Na pierwszem miejscu w Warszawie kandyduje z tej listy rabin Lewin z Rzeszowa.

Dotychczas więc istnieją 4 grupy żydowskie, które oddzielnie pójdą do wyborów: 1) blok sjonski, 2) blok gospodarczy, 3) blok socjalistyczny i 4) Poalej Sjon.

Lista Bundu

Warszawa 6. 10 Sin Bund zblokował się na czas wyborów z grupą niezależnych socjalistów, Blok ten występuje pod nazwą „lewicy socjalistycznej“ Lista państwowa obejmuje nazwiska pp: Ehrlicha, Altera, dra Kruka itd.

—o—

Osobna lista „frakcji“

Warszawa 6. 10. Sin. Frakcja rewolucyjna (BBS.) występuje ostatecznie z własną listą. Zwyciężyła koncepcja Jaworowskiego przeciwko koncepcji Malinowskiego, Smulikowskiego i Pączka, ażeby pójść wspólnie z BB. Na czele listy kroczą Jaworowski, Praussowa, Downarowicz.

W piątek posiedzenie głównej komisji wyborczej

Warszawa 6 10. Sin W piątek odbędzie się pierwsze posiedzenie głównej komisji wyborczej, na którem omawiana będzie kolejność list

Wczorajsze ciągnienie loterji

Warszawa 6. 10. Sin. Ciągnienie loterji przyniosło dziś w poniedziałek następujące wyniki: 50.000 zł. wygrał nr. 115887, 20.000 zł. — 132614. 15.000 zł. — 187209. 125206; 10.000 zł. 67734; 5.000 zł. — 17334, 129592, 90756; 3 000 zł nr. 22280, 129295, 131013, 154650, 170218, 21801, 90816, 102302; 2.000 zł. — nr. 9641. 43607, 449023, 99982 64366, 72049, 74832, 127252, 169621

Światowy kryzys gospodarczy

Opinja Otto Kahna o przyczynach kryzysu

W „Hamburger Nachrichten" z 30 ub. m. znany finansista nowojorski Otto H. Kahn, należący do czołowego koncernu finansowego, którego rozgałęzione interesy w znacznej mierze wywierają wpływ na rozwój rynków międzynarodowych, publikuje pod powyższym nagłówkiem szeroko zakreślony artykuł, którego zasadnicze wywody brzmią jak następuje:

Siła nabywcza całego świata doznała ostrego spadku. Ktoby jednak chciał zbadać wszystkie przyczyny tego objawu, musiałby podjąć się mozolnej pracy. Ograniczę się tylko przeto do zbadania sytuacji w Ameryce, zaznaczając iż nie różni się ona wiele od położenia reszty świata.

Otóż od października 1929 r. szerokie warstwy ludności, jak zarówno i liczni mężowie zajmujący czołowe i odpowiedzialne stanowiska oddawali się utopizmowi gospodarczemu i spekulacji w sposób bezprzykładny. Psuło to oczywiście normalny stan gospodarczy nietylko w samej Ameryce lecz wszędzie. Naprężenie kredytowe wzmagało się coraz bardziej i nie ulegało też wątpliwości, że prędzej czy później nastąpić musi reakcja. Odpowiadała ona też pod względem swej intensywności najzupełniej przyczynom, które ją wywołały. Sprawdziło się jednak tylko znowu odwieczne prawo przyczyny i skutku.

Lecz cóż się właściwie działo? Oto produkcja z czasem prześcignęła konsumcję. Mimo to gryn derstwo szło wesoło naprzód, a wraz z niem gromadzenie kapitału o wprost gigantycznych rozmiarach. Nie zastanawiano się wcale, że kierownictwo takich potwornych przedsiębiorstw wymaga ludzi o nadzwyczajnych zdolnościach, których oczywiście nie było w zbyt wielkiej ilości. Tym sposobem zaś tempo rozwoju stało się niebywale szalone, a to przedewszystkiem dlatego, że miejsce ludzkiej siły roboczej zajęła w coraz większej mierze — maszyna. Rezultat zaś tego wszystkiego najlepiej możnaby określić mianem „technicznego bezrobocia".

Jest to, zdaniem mojem, jeden z najfatalniejszych problemów, którego odpowiednie rozwiązanie nie będzie bynajmniej łatwe. Stwierdzić bowiem należy, że od czasu wojny liczne, nader ważne sprawy, których uregulowanie należy do rządów i parlamentów, przybrały we zmagającej się mierze charakter gospodarczy. To też trudno przewidzieć, czy da się znaleźć formą, umożliwiająca „politykom" zasięganie rady u wybitnych ekonomistów i rzeczoznawców w sposób bezstronny. Byłoby to oczywiście najlepsze rozwiązanie kwestji. Jestem bowiem przekonany, że np. dyskusje nad projektem celnym które w senacie amerykańskim ciągnęły się w nieskończoność, conajmniej pod względem psychologicznym nie mało przyczyniły się do zaostrzenia depresji. Na podstawie zaś moich badań sytuacji światowej doszedłem do wniosku, iż wobec faktu, że Ameryka w ostatnich 15 latach stała się największym krajem wierzycielskim kuli ziemskiej, nie może swego handlu eksportowego utrzymać bez uprawiania polityki, uwzględniającej w jaknajdalej idący sposób potrzeby reszty świata.

Jest faktem ekonomicznym o głębokiem znaczeniu, że dłużej trwająca płynność gotówki odgrywa rolę czynnika silnie gospodarstwo pobudzającego, jak na odwrót ciasnota pieniężna jest czynnikiem deprymującym. Nie wolno tylko płynności sztucznie powiększać, gdyż wówczas rezultat będzie wręcz niepożądany. Niektórzy ekonomiści uważają zmniejszającą się produkcję złota za jedną z przyczyn obecnej depresji światowej. Nie należy jednak zapominać, że Bank wypłat międzynarodowych w Bazylei powołany został do życia przedewszystkiem w tym celu by wywierał korzystny wpływ na międzynarodowy ruch pieniężny, a temsamem umożliwił rozwój handlu światowego przy zmniejszonem zapotrzebowaniu pieniądza.

—

Kobieta, która studjuje plemię karłów

Przed kilku tygodniami wróciła do Nowego Jorku pani Delia Akeley, jedna z najbardziej znanych amerykańskich podróżniczek, ze swej czwartej ekspedycji do Afryki. Przedsięwzięła tę swoją ekspedycję, by zbadać i opisać życie pygmejów. O egzystencji tego ludu karzełków krążyły już w starożytności rozmaite wersje. Wiele o nich mówiono, ale nikt ich nie widział. Dopiero w ostatnich latach p. Delia Akeley stwierdziła, że pygmeje naprawdę egzystują. Dżungle w Kenyi — oto świat tych liliputów. Pani Delia Akeley przywiozła setki fotografij, ilustrujących zwyczaje i obyczaje tego liliputciego ludu. Przy poparciu Muzeum dla sztuki i nauki w Nowym Jorku ma pani Akeley zamiar zrekonstruować osadę pygmejów, która napewno będzie prawdziwą atrakcją.

W jaki sposób stała się ta Amerykanka badaczką liliputów? Miłość ją do tego popchnęła. Mąż jej pracował dla nowojorskiego Muzeum sztuki i nauki, zbierając i preparując dla niego szkielety rozmaitych zwierząt i w tym celu kilkakrotnie wybierał się do Afryki. W tych podróżach towarzyszyła mu pani Delia i nabyła dużo doświadczenia, tak że mogła potem sama już organizować ekspedycję. Dzięki swojej odwadze i wielkiej przytomności umysłu sprostała tysiącznym niebezpieczeństwom. Nie przychodziła do afrykańskich plemion jako wróg, lecz zdołała pozyskać ich zaufanie i dlatego mogła stać się sławną badaczką.

—o—

Księga adresowa pokątnych lekarzy cudotwórców

Nowojorski departament zdrowia wydał w ostatnich czasach jedyną w swoim rodzaju „książkę adresową", zawierającą nazwiska 25 tysięcy amerykańskich pokątnych lekarzy-cudotwórców. Obok nazwisk i dokładnych adresów podane są w książce tej również nazwy najważniejszych, polecanych przez owych uzdrowicieli lekarstw. W ten sposób departament zdrowia spodziewa się ustrzec publiczność przed szarlatanami. Prasa amerykańska innego jednak jest zdania, twierdząc, że wydanie tak dokładnej księgi adresowej ułatwi ludziom odszukanie cudotwórcy i zwiększy frekwencję w ich ambulansach. Te same pisma radzą również innym pokrewnym zawodom, jak chiromantom, wykładaczom snów itp. postarać się, by figurowali w podobnych księgach adresowych, a interesy ich napewno znacznie się poprawią.

List otwarty do Wł. Żabotyńskiego

Wydawca „Momentu" p. Zwi Prylucki ogłasza w swojem piśmie list otwarty do Wł. Żabotyńskiego, w którym, przypominając niepomierne zasługi Żabotyńskiego, dla sjonizmu, zapytuje go, na jakiej zasadzie i jakiem prawem ogłasza ostatnio gwałtowne i w wyrażeniach nieprzebierające ataki na organizację sjonistyczną i jej przywódców, ataki mogące ruchowi sjonistycznemu jedynie tylko zaszkodzić. Doszło do tego, że bundowska „Folkscajtung", zionąca nienawiścią do sjonizmu, przedrukowuje z satysfakcją bez słowa dodatku artykuły Żabotyńskiego. Napaście Żabotyńskiego na organizację robotniczą w Palestynie, której bohaterską ofiarność podziwia świat żydowski i nieżydowski, obrzuca Żabotyński najgorszemi obelgami. „W ogólności — pisze Prylucki — jakże to: nie posiadasz najmniejszej tolerancji wobec swych przeciwników politycznych; masz coprawda najgłębsze przekonanie, że **twój** kierunek w sjonizmie jest najsłuszniejszy, zapominasz jednak, że twój przeciwnik ma też przekonanie, iż **jego** kierunek jest słuszny; więc jakże mogłeś dojść do tego, ażeby, zamiast prowadzić rzeczową polemikę, dać się porwać do najniższych osobistych obelg, które niczego nie dowodzą i nikogo nie mogą przekonać?" Wkońcu Prylucki prosi Żabotyńskiego, aby zważył, że podobne ataki mogą poniżyć cały ruch sjonistyczny w oczach Anglików i innych miarodajnych czynników w Lidze Narodów, w których sam Żabotyński pokładał zawsze największe nadzieje. List kończy się wezwaniem talmudycznem „chazor b'cha" — cofnij się!

Dla zrozumienia genezy powyższego listu otwartego wyjaśniamy, że Żabotyński ogłosił ostatnio w swoich organach „Raswiet" i „Najer Weg" niezwykle ostre osobiste ataki przeciw przywódcom organizacji sjonistycznej i przeciw samej organizacji. W szczególności w artykule pt. „Panopticum" sponiewierał Żabotyński, w sposób nie dający się wprost skwalifikować, Sokołowa, Weizmanna i Feliksa Warburga. Nie ulega oczywiście żadnej wątpliwości, że Żabotyński, jako przywódca kierunku rewizjonistycznego w sjonizmie ma pełne prawo do walki o zwycięstwo swoich zasad — jasnem atoli jest że ostatnie artykuły Żabotyńskiego przekracza ją miarę dozwolonej krytyki i stanowią jedynie tylko uciechę dla przeciwników sjonizmu. Opinja sjonistyczna powinna tą sprawą intenzywniej się zająć, niż się to dotychczas dzieje.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Papa"

Komedja w 3 aktach Caillaveta i Flersa.

(Gościnne występy J. Leszczyńskiego)

Stara sztuka sławnej francuskiej spółki autorskiej, w której przed laty p. Leszczyński grał rolę syna, a teraz gra rolę ojca. Sztuka dostatecznie więc znana i w Krakowie co mnie właściwie zwalnia od napisania obszerniejszej recenzji.

Chciałbym jednakowoż na marginesie tej sztuki parę poczynić uwag. Mamy przed sobą wyborną komedję, w której lekkość rywalizuje z dowcipem. Tak dalece ujmującym jest wdzięk tej komedji, że łatwo zapominamy o jej banalności. Banalna bowiem nawskróś jest anegdota, którą autorowie potraktowali z widocznem lekceważeniem. Ojciec walczy ze synem o serce młodej dziewczyny, względnie nawet nie walczy, bo bez trudu odnosi zwycięstwo. Ojciec jest bowiem rycerzem miłości, w której cieniu żył dotychczas tak szczęśliwie i rozkosznie. Prócz kobiety nic dla niego nie istniało. Mógł sobie na to pozwolić, wszak jest hrabią, w dodatku bogatym. Około niego wrzała walka, rozlegały się głośne hasła, obalano ministerstwa, demolowano republikę, która wychodziła zwycięsko z wszystkich opresyj, a hr. Larzac czulił się się i mizdrzył, uwodził i kochał niewiasty. Czynił to z porywającym wdziękiem, tak że kobiety nie mogły i nie chciały mu się oprzeć. Bo kobieta, to rzekomo takie lekkomyślne stworzenie, że kocha tylko mężczyznę który nietylko potrafi pięknie mówić o miłości, lecz żyć wyłącznie dla niej.

Autorowie nie oburzają się, nie ubierają się w togę moralizatorów, lecz uważają to za rzecz zupełnie naturalną. Jedyne tylko czynią ustępstwo na rzecz opinji, dla której prócz miłości istnieje jeszcze inny świat, okraszając tu i ówdzie banalną swą akcję satyrycznemi wycieczkami w dziedzinę polityki. Nie ratuje to jednak sztuki podszytej wewnętrznem kłamstwem obliczonej tylko na zabawę i dlatego pozbawionej wszelkiej prawdy — nawet psychologicznej. Bo jakże tu uwierzyć w prawdę tej sztuki? Czy naprawdę może „papa" hr. Larrac odnieść zwycięstwo nad młodym Jankiem? Tak bo Georgina to lekkomyślne dziewczę, myślące tylko o zabawach strojach, o przepychu i zbytku. Młody wicehrabia umie tylko kochać, a stary hrabia umie pięknie mówić o miłości. Co jednak będzie za lat kilka? Ludzie ci o tem nie myślą, bo, „apres nous le deluge".

Płynie więc ta komedja i musującą kaskadą zasłania mieliznę, w niej tkwiącą. Wiemy, że tego rodzaju sztuki są tylko fałszowaniem rzeczywistości, odwróceniem od niej uwagi, że są tylko igraszkami, a ze sztuką nic wspólnego nie mają. Ale ponieważ autorzy czynią to z wdziękiem, nie gniewamy się na nich i przyjmujemy tę paplaninę z pobłażliwym uśmiechem rozbawienia.

Tembardziej, możemy to uczynić ponieważ Leszczyński gra rolę „papy" A gra tę rolę z niezwykłą swobodą i z rozkosznym wdziękiem, nie dziwimy się też, że Georgina dała się tak łatwo pokonać.

Zwycięstwo przyszło Leszczyńskiemu tak łatwo, też dlatego, że p. Szyndler nie czuł się dobrze w swej roli. Są role, które zrastają się z obliczem duchowem aktora, a są role które na aktorze tylko dobrze leżą. Nawet i tego niestety tym razem powiedzieć nie można o p. Szyndlerze, którego pociągają widocznie role bardziej tragiczne. Widziałem w tej roli kiedyś Osterwę, z którym p. Leszczyński tak łatwo nie mógłby chyba walczyć.

P. Ludwiżanka miała dużo czaru, ale była może ... rozgadana, tak, że jej kreacja rozpłynęła się w powodzi słów.

M. K.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Austrja w cieniu Heimwehry

Książę Starhemberg wygłasza antysemicką mowę. — Orędzie Adolfa Hitlera. — Rozłam w Heimwehrze.

Donieśliśmy już, że p. Lippowitz, wydawca „Neues Wiener Journal“, zwrócił się do księcia Starhemberga, obecnego ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Vaugoina, z prośbą o oficjalne zaprzeczenie, jakoby Heimwehra była antysemicką. P. Lippowitz otrzymał od księcia Starhemberga wykrętną i obłudną odpowiedź, nic więc dziwnego, że chcąc przecież wydostać jakąś zadawalającą odpowiedź, któraby w oczach opinji publicznej usprawiedliwiła solidaryzowanie się rzekomo liberalnego organu z nową sytuacją w Austrji wytworzoną przez obalenie dra Schobera, zaapelował p. Lippowitz do samego kanclerza Vaugoin'a. I odpowiedź Vaugoin'a nie mogła wzbudzić zachwytu p. Lippowitza. W kilka dni później musiał się p. Lippowitz przekonać, że jego zachwyt dla nowego gabinetu na bardzo kruchych opiera się podstawach, a przyczyniła się do tego mowa, którą książę Starhemberg wygłosił onegdaj podczas manifestacji Heimwehry we Wiedniu.

Młody książę Starhemberg, któremu widocznie zbyt szybka karjera poszła do głowy, odbierając mu zdolność należytego orjentowania się w sytuacji, wyraził się, że wybory we Wiedniu stać będą pod znakiem walki z „Azjatą“ Breitnerem i że Heimwehra nie spocznie dopóki głowa tego „Azjaty“ nie zostanie ścięta. Wreszcie wezwał dyktator Heimwehry, by podczas wyborów nie czytano gazet, ponieważ „krzywonose gryzipiórki żyją tylko z tego, że podjudzają jedną partję przeciwko drugiej“. Jak z tego widzimy, Starhemberg w swej antysemickiej demagogji zupełnie naśladuje swego mistrza Adolfa Hitlera. Nawet „Neues Wiener Journal“ nazywa wystąpienie Starhemberga prawdziwym skandalem.

Niewiele mu jednak pomoże naśladowanie Hitlera, albowiem wódz niemieckich narodowych socjalistów wystosował orędzie do swych austrjackich zwolenników; wezwał ich by przy wyborach, które się odbędą 9-go listopada br., szli samodzielnie, nie łącząc się ze żadną inną partją i prowadzili politykę „szowinistyczną“ tj. skierowaną przeciwko parlamentaryzmowi i demokracji. To orędzie poskutkowało: austrjaccy narodowi socjaliści wypowiedzieli posłuszeństwo Starhembergowi i drugiemu min. z Heimwehry, Hueberowi, którzy byli członkami narodowo socjalistycznej partji w Austrji. Wogóle w Heimwehrze wre a nastroje są przeciwko taktyce Starhemberga. Heimwehra z Górnej Austrji zaprosiła naczelnika Starhemberga na zgromadzenie, ale do tego zaproszenia dodała zastrzeżenie, w którem daje wyraz nadziei, że Starhemberg stanie przed górno-austrjacką Heimwehrą w Linzu już nie jako minister spraw wewnętrznych. Że Pfimer ze Styrji korzysta ze sposobności, by pomścić porażkę poniesioną przy wyborach na naczelnika Heimwehry i wciąż bruździ przeciwko szczęśliwemu swemu rywalowi, można się było spodziewać. Ale niespodzianką jest, że nawet w Tyrolu powstała fronda przeciwko Starhembergowi. Jednem słowem, sytuacja w Heimwehrze jest niejasna, a wątpić należy, czy Starhemberg zdoła ją opanować.

Rozszerzenie imperjum angielskiego?

Konferencja dominjów — Kongres Partji Pracy

W Londynie odbywa się, jak wiadomo, konferencja dominjów. Niestety, konferencja ta odbywa się przy drzwiach zamkniętych, a prasa nie ma do niej dostępu. Mimo to przynosi prasa rozmaite wiadomości, których jednak nie można wobec tajności obrad należycie skontrolować. Do takich wiadomości należy sensacja, jakoby na konferencji rozważano możliwość rozszerzenia imperjum brytyjskiego przez dobrowolne przystąpienie do niego innych państw. Miały się jakoby już odbyć przedwstępne informatywne rozmowy z temi państwami, z których w grę wchodzi tylko Holandja. Na razie mówiono tylko o unji gospodarczej i celnej, która się później przemienić może i w polityczne zespolenie, przyczem wewnętrzna administracja każdego państwa ma dalej polegać na zupełnym samorządzie.

Podajemy to tylko z obowiązku dziennikarskiego, bo o obradach konferencji wie się tylko tyle, że najbliższe plenarne posiedzenie odbędzie się we wtorek 7 bm. Na tem posiedzeniu omawiana będzie kwestja wyłącznie natury gospodarczej, a mianowicie forma traktatów handlowych macierzy z dominjami. W związku z tą sprawą południowo afrykański premjer Hertzog oświadczył, że Afryka południowa zmuszona będzie swe stosunki handlowe uregulować samodzielnie, jeśli Anglja nie uczyni zadość jej życzeniom.

Onegdaj rozpoczęła się też w Llandudgno (we Walji) doroczna konferencja angielskiej Partji Pracy. Ma ona doniosłe znaczenie, zadecyduje bowiem o polityce Partji Pracy. Jak wiadomo, politykę ogólnej Partji Pracy bardzo ostro krytykuje Niezależna Partja Pracy, która na kongresie w Llandudgno rozwinie swój program. Niezależna Partja Pracy domagać się będzie wprowadzenia ustawowej płacy minimalnej i 40-godzinnego tygodnia pracy, dalej, by angielska polityka dążyła do powszechnego rozbrojenia oraz żądać będzie, by Indjom przyznano statut dominjalny. Stanowisko MacDonalda jest w Partji Pracy dość silne, tak, że prawdopodobnie uda mu się odeprzeć ofenzywę skrzydła niezależnego.

„Tu felix Italia, nube“

Kiedyś mówiono, że Habsburgowie rozszerzają swe panowanie nad światem nietyle mieczem, ile ślubami. Habsburgowie zniknęli z powierzchni ziemi, jako panująca dynastja, ale Włochy przyswoiły sobie maksymę starej Austrji. Włoskie księżniczki stają się teraz czynnikiem wzmacniającym stanowisko Włoch na świecie.

Ostatnio — jak już o tem donieśliśmy — bułgarski król Borys zaręczył się z córką króla włoskiego, księżniczką Giovanną. Król liczy obecnie lat 37. Oficjalnie donoszą, że będzie to małżeństwo z miłości, ale jak zawsze, tak i tym razem, nie trzeba zbyt wierzyć oficjalnym doniesieniom. Przypominamy, że prasa europejska w ostatnich latach miała dość często sposobność zajmowania się osobą króla Borysa, który na gwałt chciał się ożenić. Jako błędny rycerz miłości wędrował po świecie, szukając swej partnerki, ale wszystkie jego wojaże kończyły się dotychczas na niczem. Teraz mu się wreszcie poszczęściło. Księżniczka Giovanna liczy lat 23, wdała się zupełnie w swą matkę, nie zwykle piękną córkę ostatniego króla Czarnogóry. Trzeba było jeszcze pozyskać papieża dla tego małżeństwa gdyż król Borys musi być prawosławny, a księżniczka Giovanna jest katoliczką. Papież udzielił dyspenzy pod warunkiem, że dzieci wychowane będą w wierze katolickiej. Będzie najprawdopodobniej wielką trudność z następcą tronu, jeśli się urodzi, ponieważ król Bułgarji musi być prawosławny. Jest to na razie jednak muzyka przyszłości, a tymczasem król Borys jest szczęśliwy, że wreszcie zawinął do małżeńskiego portu.

Małżeństwo króla Borysa z włoską księżniczką ma też doniosłe znaczenie polityczne, jest bowiem zewnętrzną manifestacją i tak już bardzo ścisłej przyjaźni między Bułgarją a Włochami. Mówią też, że młodsza siostra Giovanny ma być przeznaczona dla arcyksięcia Ottona, przyszłego króla węgierskiego i pretendenta do tronu Austrji. Jednem słowem, można naprawdę zasosować do Włoch starą dewizę Habsburgów: Tu felix, nube!“

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 6. 10. 1930. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 34, Chodorów 127.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Zainteresowanie małe ograniczone do dwóch zaledwie papierów. Zieleniewski w transakcji bez zmiany. Chodorów przy większych obrotach utrzymany na ostatnim poziomie. Papiery procentowe w zaniedbaniu. Ruch panował ospały.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Silniej poszukiwano jedynie 3-proc. Pożyczkę Budowlaną po kursie 50.30 przy nieco większych obrotach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja utrzymana. Popyt niewielki, pokryty dostateczną podażą. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar gotówkowy 8.96—8.98, czeki bankowo 8.91—8.92. Warszawa dol. 8.95—8.97, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Lwów dol. 8.95—8.98, czeki 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Katowice dol. 8.97—8.99, czeki 8.91—8.92.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 6 10. PAT. Akcje: Bank Polski 160, 160 i pół, Częstocice 32 i pół, 33 i pół, Lilpop 24 i trzy czw., Ostrowiec ser. B. 53 i pół, 54 i pół, Modrzejów 7 i pół, Starachowice 12 i pół, 12, Haberbusch 115. **Pożyczki:** 5-proc. dolarowa 57 i pół, 58, 5-proc konwersyjna 55 i pół, 55.65, 55 i pół, 10-proc kolejowa 104, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.95 i pół, 8.97 i pół, 8.93 i pół Franki franc. 35.01, 35.10, 34.92 **Dewizy: Gdańsk** 173.31, 173.74, 172.88, Londyn 43.35, 43.46, 43.24, Nowy Jork 8.912, 8.932, 8.892, Paryż 35.01, 35.10, 34.92 Praga 26.47, 26.53, 26.41, Nowy Jork telegr. 8.922 8.942, 8.902, Szwajcarja 173.17, 173.60, 172.74, Włochy 46.72, 46.84, 46.60, Marka niem 212.32.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 6. 10 1930 Żyto cena transakc. 17 i trzy czw. do 18 i jedn. czw., orjentac. 25 i jedna czw. do 27, mąka żytnia 28 i pół, pszenna 45 i pół do 48 i pół. Reszta bez zmiany. Tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 6. 10. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.39—168.89, Budapeszt 123.87 i pół do 124.17 i pół, Bukareszt 4.20—4.22, Londyn 34.39—34.49, Nowy Jork 707.45—709.95, Paryż 27.76—27.86, Praga 20.99 i jedna czw. do 21.07 i jedna czw, Warszawa 79.25—79.53, Zurych 137.35—137.85. Amerykańskie 708.70—712.70, Niemieckie 168.14—168.74, Angielskie 34.30—34.46, Włoskie 36.95—37.11, Szwajcarskie 137.25—138.05, Czeskie 20.97 i pół do 21.09 i pół, Węgierskie 124.03—124.43

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.51, Renta lutowa 1.50, Renta koronwoa 1.50, Hipoteczny Lwów 73 i pół, Lwów Czerniowce 40.15, Cement 82, Zieleniewski 28, Fanto 1.05, Karpaty 3.40. Galicja 19.75.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 6. 10. PAT. Paryż 20.21 i pół, Londyn 25.03 i jedna czw., Nowy Jork 5.15.10, Belgja 71.87 i pół, Włochy 26.97 i pół, Berlin 122.60, Wiedeń 72.68, Praga 15.28 i jedna czw., Warszawa 57.75, Budapeszt 90.20, Bukareszt 3.06 i jedna czw.

Bilans XI. Zgromadzenia
Ligi Narodów

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 4 października

Wspólną cechą dotychczasowych dziesięciu sesyj Zgromadzenia Ligi Narodów był fakt, że przynosiły one — poza ważnymi rezultatami w tej lub owej dziedzinie organizacji współpracy międzynarodowej — pewne, bodaj tylko względne, odprężenie w sytuacji międzynarodowej danego roku. O jedynastej, dziś się kończącej sesji Zgromadzenia Ligi nie będzie niestety można tego powiedzieć. Sytuacja międzynarodowa doznała w ciągu miesiąca września stanowczego pogorszenia, z jednej strony przez wytworzoną sytuację wewnętrzno-polityczną w Niemczech, z drugiej strony przez zerwanie rokowań francusko-włoskich w sprawie zbrojeń morskich. Są to oczywiście zdarzenia leżące poza kręgiem działalności Ligi Narodów i możnaby nam zarzucić, że wtrącanie ich przy ocenie prac Ligi Narodów nie jest uzasadnione. Na to trzeba jednak odpowiedzieć, że Liga Narodów nie jest (i nie powinna być) jakiemś laboratorjum doświadczalnem albo jakąś akademją wysokich nauk politycznych, lecz instytucją i organem faktycznie odpowiedzialnym za wszelkie przejawy i kształtowania się sytuacji międzynarodowej. Niema bowiem dziś już żadnego zdarzenia politycznego, ważnego z międzynarodowego punktu widzenia, któreby w ten lub inny sposób nie było złączone z prawdziwie uniwersalną działalnością Ligi Narodów. A skoro zdarzenia te biorą obrót niepożądany i zagrażający sprawie pokoju, to winę ponosi nie kto inny, jak Liga Narodów, tj. ogół reprezentowanych w niej państw. Są to wówczas symptomy i skutki słabego względ. niewystarczającego jej wpływu na życie międzynarodowe.

Skoro z drugiej strony przyglądniemy się pobieżnie wynikom prac Zgromadzenia w kilku przedmiotem ich będących ważnych dziedzinach, to i tu będziemy musieli zarejestrować więcej ujemnych, niż dodatnich rezultatów.

Jedną z ważnych kwestyj, jakie miało rozwiązać tegoroczne Zgromadzenie, była

harmonizacja Paktu Ligi Narodów z paktem Kellogga

Sprawę tę studjowała pół roku temu specjalna Komisja, o czem zdawaliśmy podówczas obszernie sprawę. Komisja ta złożyła raport jednomyślny, proponujący daleko idące zmiany Paktu Ligi, celem uzgodnienia go z wykluczającym na wszelki wypadek, wojnę paktem Kellogga. Uchwalenie tych zmian oznaczałoby wielki krok naprzód w dziedzinie rozszerzenia bezpieczeństwa międzynarodowego. Pierwsza Komisja Zgromadzenia, której sprawa ta została przekazana, nie doszła jednak — z przyczyn, których nie możemy tu bliżej rozwinąć — do porozumienia i sprawa harmonizacji dwóch paktów została odroczona do przyszłego Zgromadzenia Ligi.

Pewnego rodzaju ekwiwalentem za tę zwłokę w sprawie sharmonizowania dwu paktów jest uchwalenie i podpisanie (co nie jest jeszcze równoznaczne z ratyfikacją!) przez 28 państw-członków Ligi,

konwencji o pomocy finansowej dla państwa zaatakowanego,

w razie wojny, a pod pewnymi warunkami nawet także już w razie groźby wojny. Wejście w życie tej konwencji zostało jednak, drogą decyzji Zgromadzenia, uwarunkowane wejściem w życie konwencji o ograniczeniu i redukcji zbrojeń zgodnie z art. 8 Paktu Ligi! A Pan Bóg wie, że perspektywy tej drugiej konwencji nie są w obecnej sytuacji międzynarodowej bynajmniej różowe..

Zgromadzenie zatwierdziło wprawdzie wyznaczoną przez Radę Ligi Narodów datę 3 listopada na zebraniu się

przygotowawczej komisji rozbrojeniowej

i wszyscy mówcy byli zgodni co do tego, że ma to być ostatnia sesja tej komisji, ale sprawę daty zebrania się pierwszej Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej, której dziełem będzie zaopatrzyć w cyfry przedłożony jej *in blanco* projekt konwencyj, pozostawiło Zgromadzenie w zawieszeniu ograniczając się do wyrażenia ***życzenia***, by Konferencja ta mogła się zebrać jeszcze w roku 1931. Energiczną mowę wygłoszoną przez Hendersona w sprawie rozbrojeniowej — mającą po części na celu poprzeć socjalistów niemieckich w ich kampanji wyborczej — musiały następnie przytłumić faktyczne rezultaty wyborów niemieckich. A kiedy pod koniec zebrania Briand *musiał* — pod wpływem wyborów niemieckich, pod wpływem niepowodzenia rokowań z Włochami i pod wpływem presji wywieranej na niego przez francuską opinię publiczną — wygłosić swoją mowę o konieczności utrzymania zbrojeń i świętości zasady: „najpierw arbitraż, najpierw bezpieczeństwo, a potem rozbrojenie". Hendersona już na ławie delegacji angielskiej nie było, a Lord Cecil dał w krótkiem i pełnem rezerwy przemówieniu do poznania, że sytuacja się zmieniła i że p. Briand ma po części rację..

Innem ważnem zagadnieniem tegorocznej sesji była sprawa

reorganizacji Sekretarjatu Ligi Narodów.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze obszerniej w osobnym artykule. Tymczasem zaznaczymy jeno, że nie chodzi tu bynajmniej o zagadnienie czysto administracyjne, lecz o kwestję wybitnie polityczną, posiadającą ogromne, a może nawet decydujące znaczenie dla dobrego funkcjonowania Ligi Narodów w przyszłości. Już w t. zw. „Komitecie Trzynastu", któremu powierzone zostało przez zeszłoroczne Zgromadzenie rozpatrzenie tej sprawy, zarysowały się poważne różnice zdań, z powodu których nie doszło do jednomyślności i Komitet musiał przedłożyć Zgromadzeniu raport większości i raport mniejszości. W czwartej Komisji Zgromadzenia przyjęty został raport większości przeważnie tylko w tych punktach, co do których nie było różnicy zdań w łonie Komitetu Trzynastu. Nie było natomiast zgody w czwartej komisji co do najważniejszej kwestji tj. reorganizacji i składu *naczelnego kierownictwa Sekretarjatu*. Odrzucono wprawdzie propozycję mniejszości zdążającą do stworzenia złożonej z podsekretarzy generalnych Rady Doradczej u boku Sekretarza Generalnego, ale nie zgodzono się na proponowane przez większość powiększenie liczby podsekretarzy generalnych o czterech (obecnie jest ich trzech: Niemiec, Włoch i Japończyk, obok Sekretarza Generalnego Anglika i co do władzy zrównanego z nim Sekretarza Generalnego-Zastępcy Francuza). Kwestja ta interesowała szczególnie Polskę, gdyż przy powiększeniu liczby podsekretarzy generalnych uzyskałby stanowisko to także jeden Polak. — Tem mniej oczywiście zgodzono się na radykalną, ale jedynie sprawiedliwą propozycję zupełnego zniesienia stanowisk podsekretarzy generalnych. Cała ta sprawa została więc z powodu braku jednomyślności odroczona i oddana do dalszego rozpatrzenia specjalnemu komitetowi, który złoży sprawozdanie przyszłorocznemu Zgromadzeniu.

W sprawach ekonomicznych i finansowych wypowiedziano dużo bardzo pięknych słów i życzeń, co do których czas jeno będzie mógł pokazać, jak dalece znajdują posłuch w praktyce.

Jedynym prawdziwym sukcesem Ligi było tym razem eleganckie przekonanie Wielkiej Brytanji przez Radę i przeproszenie Jej z raportem Komisji Mandatowej

w sprawie Palestyny.

Pożyteczną była również debata w sprawie

obrony mniejszości narodowych,

jakkolwiek i przy tej debacie — która wtedy dopiero stać się może prawdziwie owocną, kiedy prowadzona będzie ściśle objektywnie, na płaszczyźnie słusznego pogodzenia żądań mniejszości z interesem państwa — uwydatnić się musiały w sposób przykry antagonizmy europejskie nie mające nic wspólnego z zagadnieniem mniejszości.

Wkońcu wspomnieć jeszcze wypada, że udał się tego roku Zgromadzeniu jego przewodniczący. Był nim p. Titulescu, rumuński poseł w Londynie, prześwietny mówca i jeden z najzdolniejszych mężów stanu współczesnej doby. Prowadził debaty z istnem mistrzostwem i można tylko żałować, że tak udanemu przewodniczącemu nie przypadło w udziale prowadzić lepiej udanego Zgromadzenia..

M. K-y.

IRENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

Autoryzowany przekład z francuskiego

34) (Ciąg dalszy.)

— Nie mogę sobie wyobrazić, że byłaś kiedyś dzieckiem. Czy nie przyszłaś na świat z umalowanemi oczyma, w pierścieniach, śmiejąc się i tańcząc? Umiesz krajać chleb? Chcę chleba.

— Nie, a ty?

— Ja też nie.

— Przywołana służąca pokrajała na kromki złoty bochenek, opierając go na piersi Joy, odrzuciwszy wtył głowę, spoglądała na nią niedbale i pełnym namiętności ruchem wyciągnęła nagie ramiona.

— Kiedy byłam mała, byłam bardzo ładna... pieścili mnie męczyli mnie.

— Kto taki?

— Mężczyźni. Zwłaszcza starzy, oczywiście.

Służąca zabrała puste talerze i przyniosła miskę, pełną raków, pływających w zaprawionym korzeniami, pieprznym i wonnym sosie. Pochłonęli je z wilczym apetytem Joy popieprzyła to jeszcze i wyciągnęła potem płonący jak ogień język. Alek nalał powoli mrożonego wina które zrosiło szklanki.

— Napijemy się szampana w sypialni jak zazwyczaj — szepnęła Joy, nawpół pijana, miażdżąc zębami ogromnego raka. A jakiego tu mają szampana, powiedz. Chcę Cliquot, ale bardzo mocnego.

— Podniosła oburącz szklankę.

— Patrz, wino jest dziś koloru księżyca... zupełnie złote.. patrz..

— Wypili razem, łącząc mokre, pełne pieprzu wargi, tak młode, że nic nie mogło odebrać im smaku owoców. Po duszonem kurczęciu zaprawionem oliwkami i korzeniami, wypróżnili butelkę szkarłatnego Chambertin, gorącego, smakowitego i wonnego. Potem Alek zamówił likiery i mieszał je w wielkich szklankach pół na pół z szampanem Joyce piła. Przy deserze zaczęła mówić od rzeczy. Trzymając psa na kolanach, patrzała na niego i, odrzuciwszy wtył głowę, czubkami palców ciągnęła z całych sił złote kosmyki krótkich włosów.

— Chciałabym spać na dworze całą noc. chciałabym tu zostać całe życie... chciałabym kochać się całe życie... a ty?...

— Lubię twe małe piersi.

Gdy pił, stawał się milczący; kroplę po kropli wlewał nadal likier do złocistego szampana. Była to spokojna noc wiejska, światło księżyca spływało po górach, koniki polne ćwierkały.

— Myślę, że jest dzień — szepnęła Joyce, zachwycona. Piesek usnął i nie chciała się ruszyć. Poprosiła:

— Alek, włóż mi papierosa do ust i zapal go. Wcisnął jej poomacku papierosa między wargi, poczem gwałtownie chwycił ją za szyję i wybełkotał niewyraźnie kilka słów.

Joyce rozwarła nagle kolana: zbudzony piesek skoczył na ziemię, rozłożył się na trawie, wyciągając łapy i grzebiąc nosem w pachnącej ziemi; Alek prosił cichutko:

— Chodź, Joy, chodź zabawić się w miłość.

— Jill, pójdź tu! — zawołała Joy. Piesek podniósł oczy i zdawał się wahać, lecz oni pogrążali się w cień, idąc ku domowi wolnym, niepewnym krokiem i łącząc młode pijane głowy Jill wstał z cichym gardłowym pomrukiem jakby westchnieniem ludzkiem i poszedł za nimi, przysiajać na każdym kroku, by powąchać ziemię. W sypialni jak zwykle usadowił się naprzeciw łóżka; Joy nie

Święta Sukkot

(—) Podobnie jak wszystkie święta żydowskie tak i Sukkot tkwi korzeniami w przeszłości, w dawnym sposobie życia Żydów w Palestynie, jako ludu rolniczego. Jak święto Pesach jest świętem wiosny, świętem uwolnienia matki ziemi od kajdan zimy, jak Szawuot jest świętem pierwocin, tak też Sukkot jest świętem zbiorów, chwilą wytchnienia i radości z powodu zakończenia wszelkich prac w polu, w ogrodzie i w winnicy. Żydzi, naród w większości rolnicy stworzyli sobie niemal w zaraniu dziejów swoje specyficzne święta rolnicze, które były niejako odpoczynkiem po znojnej pracy wieśniaka żydowskiego w Palestynie, a święto Sukkot należało do świąt szczególnie pięknych. Kończyły się zbiory, kończono winobranie, choć jeszcze nie zdołano zwieść plonów z pól, ogrodów i winnic pod strzechy własnych domów. Zamieszkiwano więc chętnie na polach w szałasach, by ustrzec niezwiezione zbiory przed rozmaitemi niebezpieczeństwami. Ale tylko część mieszkańców dawnej Judei pozostawała wówczas w swych wioskach, większość udawała się tłumnie do stolicy, by złożyć ofiarę w Świątyni jerozolimskiej, radować się pięknem i wspaniałością miasta świętego, oraz wypocząć wśród zabaw radości po ciężkiej pracy na roli. Sukkot, święto jesieni określano również, jako święto radości, „zman simchatejnu".

Takie niewątpliwie były początki święta. Później, gdy naród został oderwany od roli, usiłowano z tego święta rolniczego stworzyć święto liturgiczne, synagogalne. Odniesiono je przeto do najważniejszego zdarzenia w przeszłości żydowskiej, do wyjścia z Egiptu i dostosowano wszelkie przepisy do tego faktu. Przyszło to dawnym uczonym żydowskim z pewną trudnością, jak dowodzi różnica w ujmowaniu pojęcia Sukkot. Dla jednego z uczonych szałasem nazwane były chmury jakiemi ochraniał Bóg swój naród przed żarem słonecznym na pustyni, po wyprowadzeniu Żydów z Egiptu, drugi natomiast tłumaczy słowo Sikka w znaczeniu zwyczajnem — szałasu budowanego w porze deszczowej w jesieni przez Żydów zdążających do ziemi obiecanej. Ta różnica w ujmowaniu centralnego punktu święta jest charakterystyczna, dla próby ugięcia święta czysto rolniczego dla potrzeb religijnych. Ale zdrowy instynkt ludu i jego przywódców zdołał uchronić resztki symbolów przyrody ucieleśnionych w tem święcie. I jak często w żydostwie, tak i tu element czysto narodowy, a raczej ludowy, został zespolony z elementem religijnym.

W dniach świątecznych

Szarzyzna życia staje się coraz okrutniejsza. Coraz bardziej powszedniość wypiera wszelkie wzniosłe i świąteczne chwile, pozostałe nam jeszcze z onych czasów romantycznych, kiedyśmy nie byli tak obarczeni troskami dnia codziennego. Troski te, potęgujące się z dnia na dzień, czynią współczesnego człowieka obojętnym wobec całego szeregu problemów kulturalnych i estetycznych i wogóle wobec zagadnień związanych z podnoszeniem człowieka do wyżyn duchowego wyżycia się. Skończyła się sobota, a zaczęły się dnie powszednie i szare. Tylko chwilami potrafimy wznieść się ponad przygniatające nas jarzmo codzienności i uwolnić się od nagiej, okrutnej i — niech mi wolno będzie powiedzieć — barbarzyńskiej rzeczywistości.

Jest to okres świąteczny.

Okres ten jakby poświęcony duszy ludzkiej, znajdującej się prze cały rok w niewoli fizycznych potrzeb człowieka. Tak estetyczne jak i wogóle duchowe pokarmy duszy nie mogą być prze cały rok zaspokojone. Potrzeby duchowe stracone zostały na drugi plan i dlatego odczuwamy brak ten w sposób bardzo uderzający i wyraźny. Dusza nasza pragnie gwałtem wyzwolić się z pod więzów materjalnych nakładanych na nią przez życie współczesne. Chcemy gwałtem uciekać od otaczającego nas hałaśliwego i gwarnego życia codziennego. Chcemy choćby raz do roku być sami sobą. Okres świąteczny jest właśnie tym oto okresem, kiedy człowiek może sobie pozwolić oddychać swobodniej, dać upust swoim potrzebom duchowym i zdala od gwaru i hałasu spędzić czas samotnie ze sobą i zdać sobie rachunek sumienia ze wszystkiego, co przeszedł.

Szczególnie dla nas Żydów, którzy stokroć silniej od innych odczuwamy każdą klęskę, każde niepowodzenie, mają święta ogromne znaczenie. Im krwawsza walka o byt, im silniejsze zmaganie się ze szarzyzną życia, tem większa przyjemność z okazji świąt, jako negacja tego stanu.

Zapomnijmy zatem w dniach świątecznych o wszystkich naszych niedomaganiach, niepowodzeniach, ciężkich warunkach materjalnych, podatkach, wekslach, i wznieśmy się ku wyżynom czysto duchowym. Bądźmy trochę ze sobą samymi. Zdajmy sobie rachunek sumienia ze wszystkich naszych czynów. Pogrążmy się w naszą istotę i treść. Wzmocnijmy nasze szeregi i stwórzmy, nowy zasób sił duchowych, by móc przeciwstawić się ogromnym falom życia, które nas chcą pochłonąć.

Ku wyżynom... *Benzion Zangen*

omieszkała powiedzieć:

— Jill, stary hulako, za to się płaci.

Księżyc rzucał srebrne plamy na podłogę. Joy rozebrała się powoli, poczem stanęła naga u okna, nosząc jedynie perły na szyi, błyszczące w zimnem świetle księżyca.

— Jestem piękna, podobałam ci się, Alek?

— Ostatni wieczór — rzekł żałośnie jak dziecko, — niema pieniędzy, niema nic.. trzeba wrócić, rozstać się, aż do kiedy?

— To prawda, mój Boże!

Po raz pierwszy tej nocy nie rzucili się żarłocznie na siebie, by zaraz potem usnąć jak młode, dzikie zwierzęta, zmęczone zabawą: ciężko im było na sercu. Leżąc na kołdrze, objęli się ramionami i długo kołysali się w świetle księżyca, czule, bez słów, prawie bez pożądania.

Potem zrobiło się im zimno, zamknęli okiennice, zaciągnęli przed oknem firankę z niebiesko- różowego kretonu. Było późno, zapalona na stole świeca kładła na sufit tańczące cienie. Zdaleka doszedł ich głuchy odgłos kopyt, uderzających o ziemię

— Pewno jest tu ferma wpobliżu — rzekł Alek, gdy Joyce uniosła głowę — to zwierzęta marzą...

Śpiący Jill przewrócił się na bok z głębokiem westchnieniem, tak umęczonem i żałosnem, że Joyce szepnęła, uśmiechając się.

— Daddy wzdycha w ten sposób, gdy traci na giełdzie.. O, Alek, jakie masz chłodne kolana. — Ich złączone cienie tworzyły na białym suficie dziwaczny węzeł, jakby pęk skręconych kwiatów i łodyg.

Opuściła ręce wzdłuż drżących, zbolałych bioder

— O, Alek, jak ja kocham miłość! (C. d. n.)

Symbole

Jak strzeliste rakiety wśród nocy prowadzą nas świetlnym łukiem poznania niezniszczalne symbole. Pieszczą i tulą dusze ludu nimbami zagadek i niedomówień...

I kiedy nie wolno i nie można zrywać zasłon z czarownych mitów, skądś wykwita bajeczny kwiat symbolu.

Wzdłuż i wszerz życia wplatają się one, urastając do miary mistycznej potęgi. Ze skarbca legend Talmudu płonie ich czar istnienia w prapoczątku, poprzez doczesne bytowanie aż het w górę wieczności, w nieskończoność...

Bo tam w gwałtownym przebłysku prawd niepojętych źródeł, staje się nagle to wszystko takie proste, zwykłe i rzeczywiste, nieraz nawet zbliżone do współczesnych pojęć naszych czasów.

* * *

Święto szałasów.

Po odprawieniu błogosławieństwa nowiu w Dniu Pojednania, dobrych uczynków dalsza snuje się nić... W skrawek ziemi, gdzieś w kącie wbija dłoń żydowska drewniany pal, ów trwały zrąb siedmiodniowego szałasu—domu.

Na dni siedem opuszczamy wygód pielesze, idąc pod jodłowy baldachim skromnego schroniska. Płaszczem przecież siedmiu obłoków hołdu spowija się SZECHINA.

Wśród wichrów i słot, od niepamiętnych wieków widnieje słaby szałas. W czworobok ścian wali oszczepem gniewu rozszalały orkan i szarpie, trzaska, zniszczyć pragnie opętańczym żywiołem. Na chwilę przycichnie, by jeszcze groźniejszym ryknąć pomrukiem zniszczenia...

Galuth... Martwy dom niewoli, bez świateł i błysków nadziei. Spiętrzone grzywy fal nienawistnym hukiem uderzają o skalne rafy cichej wysepki —

A jednak — —

Słońca więcej, niż cieni — muszą mieć nasze szałasy. Gdy smutku oko spojrzy na błękit jachtu niebios, niechaj krzepi się radością widoku gwiazd i słońca. Tych gwiazd promiennych losów mleczno—białej drogi i potoków słońca dnia, który ku nam idzie...

* * *

Cztery gatunki owoców i roślin łączą się w serdecznym uścisku błogosławieństwa etrogu.

Etrog, lulaw, hadas i arawah... Różne są ich właściwości, odmienne ciałek włókna i wnętrza.

Etrog o subtelnym jest smaku i miłym aromacie, daktyl zaś, choć sam bezwonny, pełen miodnej słodyczy, a mirtu gałązka, choć nie pozbawiona zapachu, nie posiada atoli jakiegokolwiek smaku. Tylko biedny krzak wiklin bądź to wonią lub smakiem już poszczycić się nie może.

Ze świata przyrody w głąb narodu jednakich naturalnych praw prowadzi droga. Są wśród nas wybitni uczeni, łączący w sobie pełnię spartańskich cnót. I są natomiast ludzie głębokiej nauki, którym brak szlachectwa dusz. — Są też ludzie o gołębiej wprost dobroci, którzy nie czerpali nigdy z krynic wiedzy. Jest wreszcie warstwa ostatnia, której losy poskąpiły i daru głębi myśli i ciepłych uczuć serca.

W zawierusze burz życia zginąć nie mogą zagładą okrutnej samotni. JEDNOŚĆ winna być ich kitem spójni w skruszonej ekspjacji własnych przewinień.

A potem czysty wzrok męskiej godności ku górze wzniesiony, gdzie dobrotliwy mieszka Sędzia...

Marek Korn.

Żydowskie dzielnice Hajfy

I. Hadar Hakarmel

List z Hajfy

Wobec stale odwlekanego spisu ludności jakoteż w związku z brakiem rygoru meldunkowego w Palestynie, trudno sobie dokładnie zdać sprawę z dokładnej liczby mieszkańców Hajfy. Ocenia się ją na około 40 tysięcy, z czego blisko 18 tysięcy przypada na Żydów. Reszta to chrześcijańscy i muzułmańscy Arabowie, Niemcy mający tu dużą i gęsto osiadłą dzielnicę itd. Jak widać więc Żydzi stanowią tu najsilniejszy jednolity element.

Miasto jednak, mimo tej niedużej stosunkowo cyfry mieszkańców, wydłużyło się niezmiernie już u samego początku swego rozwoju, a to na skutek górzystego terenu, który zostawiał jeno wąski pas nad zatoką o równej powierzchni i w odległości już gdzieniegdzie stumetrowej od brzegu zaczynający się podnosić, to silniej, to słabiej, ale ustawicznie, aż po szczyt Karmelu.

Kiedy dziesięć lat temu zakładano towarzystwo dla zbudowania żydowskiego miasta ogrodowego w Hajfie pod nazwą „Hadar Hakarmel“, musiano się zdecydować na podbój zboczy Karmelu, skalistych, stromych, trudnych do zdobycia.

Przed wojną była Hajfa jeszcze niepozornem miasteczkiem, grunta były tanie, kto zaś był skrzętny i przewidujący zakupywał za bezcen zupełnie napozór niezdatne do niczego skały, tu i ówdzie upstrzone zieleniа zaklęśł wiekowej, ascetycznej oliwki czy białokorej figi.

Duży obszar zakupił wtedy ŻFN, obszar, na którym dziś wznoszą się okazałe gmachy techniki, szkoły realnej itd., a podzwrotnikowy ogród troskliwie pielęgnowany jest gęsto uczęszczany przez zakwefione muzułmanki hajfskie, szukające świeżego powietrza dla swoich dzieci, oraz zacisznego dla siebie schronu przed wścibskiem okiem mężczyzny.

Szybki rozwój Hajfy przewidywał Herzl, przepowiadał Achad Haam, który stał u kolebki hajfskiej techniki, a zięć jego, niedawno zgasły inżynier Samuel Pewsner szedł na spotkanie tego rozkwitu miasta z realnemi faktami w ręce. Samuel Pewsner, człowiek o niespożytej energji i niezwykłej inicjatywie, stał się w krótkim stosunkowo czasie pionierem w zdobywaniu nowych placówek ekonomicznych dla Żydów w Hajfie.

On to dał inicjatywę do wybudowania jednolitej żydowskiej dzielnicy Hadar Hakarmel, dając śmiały przykład przez wybudowanie jednej z pierwszych will Hadaru, na tle pięknego ogrodu, po dziś dzień najbardziej pociągający zakątek hajfski.

Samuel Pewsner zakładał fabryki, otwierał magazyny i sklepy, był jednym ze założycieli nowoczesnej dzielnicy handlowej w Hajfie („Merkaz Miśchari“), był tym, któremu udało się już po zeszłorocznych wypadkach zakupić ogromny obszar w samem śródmieściu, tzw. „Ogród rozrywek“ dla wybudowania na nim drugiej, jeszcze większej dzielnicy handlowej, która mieć będzie kolosalny wpływ na rozwój handlu żydowskiego w Hajfie, przyszłym największym porcie Bliskiego Wschodu. Zdołał jeszcze za życia przeprowadzić konkurs projektów na rozwiązanie kwestji architektonicznej związanej z budową tej nowej dzielnicy, by w kilka tygodni później ulec atakowi sercowemu po posiedzeniu „Waad Leumi“, w którem brał udział, pozostawiając po sobie nieutulony żal wszystkich znajomych i przyjaciół i niczem nie dającą się napełnić pustkę, co już chyba najlepiej świadczy o jego wielkości.

Pod kierunkiem błp. S. Pewsnera rozwijał się Hadar Hakarmel szybko. W miejscu, gdzie 7—8 lat temu obawiano się o wieczornej godzinie wyjść na pole, wyrastały domy jak grzyby, piękne kamienne wille, schowane w ogrodach, wydłużały się ulice, rosła liczba mieszkańców dochodząca dziś do cyfry siedmiu tysięcy.

Z jakiemi trudnościami zaś trzeba było walczyć w porównaniu z Tel Awiwem, gdzie pod względem zewnętrzno-terenowym nie było żadnych ważniejszych problemów. — niech poświadczą takie fakty, jak ten, że zanim przystępuje się na Hadarze do budowy, trzeba czasami długie tygodnie zajmować się tylko wysadzaniem skał dla wyrównania terenu; — wprawdzie potem taki dom wybudowany na skale stoi jak opoka i nie rysuje się jak większość budowli Tel-awiwskich, ale zato budowa kalkuluje się znacznie drożej.

Albo inny fakt. Ulice Hadaru, rozłożonego na zboczach Karmelu, biegną prostopadle do linji spadu. Każda z nich jest wyżej położona od poprzedniej, a najczęściej domy mają od strony morza o jedno piętro więcej, aniżeli z drugiej.

Ale dzięki właśnie temu malowniczemu położeniu oraz ruchliwszemu i bardziej ożywczemu powietrzu, aniżeli w mieście jakoteż i temu, że Hadar jest najbezpieczniejszą dzielnicą Hajfy, gdzie kradzież należy do rzadkości, i sypia się często przy otwartych drzwiach i oknach. — Hadar się stale rozbudowuje, popyt na mieszkania zawsze większy niż podaż i, choć czynsz jest tu wyższy niż gdzieindziej, rzadko mieszkanie stoi wolne przez kilka tygodni.

Pod względem komfortu góruje Hadar Hakarmel także nad innemi dzielnicami. Posiada jedyną w Hajfie instalację wodociągową i kanalizację, pozatem elektryczne oświetlenie ulic i domów, duży, miły park, będący ulubionem miejscem spacerów wszystkich mieszkańców Hajfy, rozległy amfiteatr, obejmujący dwa tysiące miejsc do siedzenia, dobre drogi, szkoły, ogródki dziecięce, szpitale itd. itd.

Ruch handlowy skupia się głównie na dwóch ulicach: Herzla i Hechalucu, pozostałe są ciche, spokojne, gdzie wypoczynek po pracy należy do prawdziwych wywczasów.

Hadar Hakarmel, planowany zrazu jako miasto ogrodów i will, okazujący tendencje do budowania małych, prywatnych domów, nie mógł z czasem zaspokoić rosnących wymagań, a idące w górę z dnia na dzień ceny parcel skłaniały do odchyleń od pierwotnych zamierzeń.

Coraz częściej widzi się obecnie wznoszone 3-piętrowe budowle, często z betonu, co nawiasem mówiąc, nieco zniekształca pierwotna monumentalną linję ulic na Hadarze. Wprawdzie istnieje przepis, że przynajmniej główna fasada domu na pewnych ulicach musi być z kamienia, jednakowoż właściciele domów znajdują rozmaite sposoby dla obejścia tego nakazu, niewygodnego, bo wymagającego większych wkładów pieniężnych, choć kapitał inwestowany na Hadarze rentuje się do 20-tu procent rocznie.

Zato dwa inne przepisy muszą być skrupulatnie przestrzegane i magistrat hajfski dba pilnie o ich spełnienie.

Pierwszy: zezwalający na zabudowanie tylko jednej trzeciej parceli i pozostawienie dwu trzecich na ogród, a drugi — zabraniający zabudowania conajmniej 3-metrowej przestrzeni między domem a domem. Przepisy te gwarantują zachowanie ogrodowego charakteru miasta.

Natomiast inny przepis przeniesiony żywcem z ustaw londyńskich do palestyńskich, a nakazujący przeprowadzenie instalacji kanalizacyjnej ze zewnątrz budynku, działa trochę szpecąco, mimo starań architektów w kierunku estetycznym.

Hadar Hakarmel rozwija się bezustannie, na wschodzie zlał się z Nahlą, wspina się przez Micpę na południe, na szczyt Karmelu po urwistych jego zboczach i wystarczy rzucić okiem na te dzikie jeszcze kamienie, a później porównać z kilkadziesiąt metrów niżej kwitnącą dzielnicą, by sobie unaocznić ogrom pracy i upartych wysiłków wkładanych w tę niewdzięczną, niegościnną przyrodę, by na niej szczepić kulturę i umilić życie człowiekowi, a przedewszystkiem dowieść światu, że pojęcia, jak „pustkowie“ „nieużytki“, ba nawet „pustynia“, należą do kategorji konwencjonalnych kłamstw.

Hajfa, wrzesień 1930.

S. Erlik.

Prohibicja jako wylęgarnia bandytyzmu

Osiem lat w pościgu za bandytami

(Korespondencja własna)

Chicago, we wrześniu.

Czy słyszeliście coś o bandytyzmie chicagowskim przed wprowadzeniem ustawy o prohibicji? Tyle chyba zapewne, ile się słyszy o bandytyzmie w blisko 4-miljonowem mieście.

Chorobą nagminną, prawdziwym postrachem obywateli, z którym daremnie walczą władze, stał się bandytyzm tutejszy dopiero z chwilą wprowadzenia prohibicji. Prohibicja wyprodukowała i produkuje wciąż jeszcze nowy typ przestępcy, ciągnącego swe zyski olbrzymie z zakazu fabrykacji, sprzedaży i picia alkoholu. Otóż szczególnie w Chicago i w sąsiedniem Detroit, jako w olbrzymich centrach przemysłowych wyrobił się specjalny, typ dostawców alkoholu, t. zw. „gangster“, którzy kontrolują wszystkie spelunki, bary i którzy z czasem rozszerzyli swoją kontrolę i na inne lokale, na instytucje, na ludzi i t. d. Na tem to podłożu rozwinął się dzisiejszy, znany już na cały świat bandytyzm chicagowski, rozporządzający swymi wodzami, oficerami sztabu i wykonawcami poleceń, idących z góry.

Nie można zaprzeczyć, że działalność bandytów chicagowskich ułatwia niezmiernie liberalne ustawodawstwo karne stanu Illinois, które naprzykład zezwala na wypuszczenie przestępców kryminalnych na wolną stopę za kaucją. Gdyby nawet tak nie było, to „gangsterzy“ potrafią kpić z całego ustawodawstwa, znajdując swych opiekunów wśród policji, sędziów i polityków, rozporządzają bowiem tak olbrzymiemi sumami, że zdołają kupić najuczciwszych, nie mówiąc o tem, że z racji wybieralności sędziów, zapewniają ich wybór.

Jako przykład, jak głębokie korzenie zapuścił bandytyzm chicagowski i jakich metod używa w swej działalności, świadczy słynna afera zamordowania reportera z „Chicago Tribune“ Lengle, która tyle oburzenia wywołała w całych Stanach. Tymczasem okazało się, że Lengle, to była zwykła kanalja, jak o nim powiedział później naczelny redaktor „Chicago Tribune“, stał on bowiem na usługach „gangsterów“ i był pośrednikiem między słynną bandą Al Capone, a policją chicagowską i dorobił się na tym procederze znacznego majątku, który stracił następnie w znanym krachu na giełdzie nowojorskiej. Właśnie był w trakcie ponownego dorabiania się przy pomocy swego przyjaciela Al Capone, gdy w tunelu kolejki podziemnej zabity został wystrzałem z rewolweru z ręki strzelca bandy, rywalizującej z tamtą bandą, mianowicie Bug Moran'a. — Każda banda bowiem rozporządza specjalnym oddziałem niezawodnych strzelców i oni to dokonują wszystkich zabójstw i zbrodni. Sami szefowie są spokojnymi obywatelami, o mniej lub więcej czystych rękach, bywają członkami klubów i towarzystw dobroczynnych, są dostawcami materjałów budowlanych dla municypalności, agitatorami wyborczymi i t. d., mimo, iż wszyscy wiedzą, że mają na swe usługi całe armje bandytów i że pieniądze, które wydają na cele społeczne, noszą na sobie ślady krwi.

Obok tych wielkich armij żerują oczywiście z łatwością i pomniejsi pospolici bandyci, dokonujący napadów rabunkowych, czego tamci nigdy prawie nie czynią. Do tych drobniejszych przestępców prawo odnosi się z całą surowością, ratując w ten sposób pozory sprawiedliwości.

Zdarzyło się w roku 1922, że banda, złożona z 9—ciu opryszków, napadła na willę chicagowskiego „króla maki“, mr. Cutten'a. Miljoner został związany i wrzucony do piwnicy, gdzie bandyci przypiekli mu z lekka podeszwy, poczem zrabowali gotówkę i kosztowności na ogólną sumę pół miljona dolarów i zbiegli.

Mr. Cutten postanowił się zemścić i oświadczył, że całą swoją fortunę poświęci na odszukanie bandytów, celem wydania ich w ręce sprawiedliwości. Oczywiście sztuka taka nie udałaby się nigdy, gdyby miał do czynienia z którąś z wielkich band chicagowskich. Ale mając do czynienia z drobnemi ptaszkami, był pewien, że ich ujmie i że sędziowie okażą się wobec nich surowi. Wynajął przeto z dziesiątk[illegible]

zdecydowanych na wszystko myśliwych, którzy roz poczęli polowanie na ludzką zwierzynę. W ciągu 8 lat wykrył kryjówki 8—miu bandytów, którzy powędrowali do więzienia. Za dziewiątym jednak daremnie śledzili przez czas dłuższy. Wreszcie i jego pojmali. Miljoner odetchnął z ulgą i rzekł z zadowoleniem:

— Nareszcie dziewiąty i ostatni. Kosztowało mnie to tylko 750 tysięcy dolarów.

Pojmany stanął wreszcie przed sądem. Nazywał się Caspar Rosenberg. Mr. Cutten przyglądał się temu człowiekowi, który wymykał się mu tak długo — i wreszcie, zamiast skazania, zażądał jego uwolnienia, oświadczając, że darowuje mu winę.

Taki epilog długiego polowania był zgoła nieoczekiwany. To też na miljonera rzuciła się sfora reporterów, którym „król mąki“ złożył następujące oświadczenie:

— Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że Rosenberg nie został przez moich myśliwych ujęty, lecz poddał się. Poddał się, ponieważ nie mógł dłużej żyć pod groźbą ustawiczną ujęcia. Po drugie, Rosenberg żył przez ostatnie sześć lat uczciwie. Za pieniądze, które mu przypadły w podziale z rabunku w mojej willi, kupił sobie małą posiadłość i pędził przykładne życie na łonie rodziny, otoczony szacunkiem sąsiadów. Nie chcę przerywać mu takiego życia, jeśli się rzeczywiście nawrócił, ale zemsta moja dosięgnie go, jeśli nawrócił się tylko, aby się ukryć przedemną, i jeśli wróci do bandytyzmu.

W ciągu tych ośmiu lat pogoni za bandytami, — mściwy „król mąki“ zdobył sobie przydomek nowoczesnego Monte Christo.

H. R.

RADJO

WTOREK, 7 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (313) 11,40 Przegl. Prasy (PAT), 11,58 Sygnał czasu, Hejnał, 12,10 Gramof., 13 Kom. met., 15 Kom. roln., 15,50 „Znaczenie Fundacji Kościuszkowskiej“ — prof. St. Mierzwa, 16,15 Gramof., 17,15 „Wypadki wrzesińskie i strejk szkolny w b. zaborze pruskim w r. 1906“ — Dr. Z. Moczyński, 17'45 Koncert Filh. Warsz. (Beethoven, Wagner). 18'45 Rozmait. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Gramof. 19'35 Dziennik radjowy. 19'50 Opera Moniuszki „Hrabina“ (z Warszawy), komun., transm. stacyj zagran.

Lwów (385.1) 11'58—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11'40 PAT. 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15'50 Odczyt z Krakowa. 16'10 Gramof. 17'15 p. Kraków. 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Odcinek powieści. 19 Rozmait. 19'15 „Z literatury“. 19'35 PAT. 19'50 Opera i komun. (p. Kraków).

Wiedeń (516.3) 12, 19'35, 21 Muz.

Budapeszt (550.5) 12, 17'30, 19'30, 21'45 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16, 20 Muz.

Środa, 8 października

Kraków (313) 11'40 (PAT). 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. roln. 15'50 „Fizyk i chemik w roli detektywa“ — prof. L. Wygrzywalski. 16'15 Dla dzieci: „Bociek zagraniczny“ i „O Wojtku z Białej Wsi“ — dla starszych: „Wyprawa Andreego“. 16'45 Gramof. 17 Dla harcerzy. 17'15 „Joanna Grudzińska“ — A. Czartkowski. 17'45 Koncert (Grieg, pieśni lud. — tenor T. Vironi). 18'45 Rozmait. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Gramof. 19'35 Dziennik radjowy. 19'50 Gramof. 20 „Witaminy w leczeniu krzywicy“ — dr. B. Skarżyński. 20'15 „O Chopinie“ — Karol Szymanowski. 20'30 Koncert muz. Chopina (Sonata h-moll, pieśni). 21 Kwadrans liter („Kwiat paproci“ Hayota). 21'15 d. c. koncertu muz. Chopina 21 Feljet. („W butach i bez butów“ B. Hertza) 22'15 Gramof. 22'50 Komun. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Lwów (385.1) 11'40—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11'40 PAT. 11'58 Sygnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 14'30 „Radjokronika“ 15 Kom. gosp. 15'50 Odczyt z Krakowa 16'15 Dla Dzieci (p. Kraków). 16'35 Gramof 17'15 (p. Kraków). 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Odcinek powieści. 19 Rozmait. 19'15 „Gospodyni śląska“. 19'35 PAT. 19'50 Kom. sport. 20 Feljet (p. M. Żeromska: „Wdowi los“). 20'15 Odczyt i koncert twórcz Chopina (p. Kraków) 21 Kwadrans liter. 21'15 d. c. koncertu (p. Kraków). 22 Feljet. (p. Kraków). gramof., kom. meteor. 23 Skrz. poczt. franc.

Wiedeń (516.3) 15'20, 19'30 Muz.

Budapeszt (550.5) 12, 21'10 Muz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

D. F., ANDRYCHÓW: Księgarnia M. J. Freida, Warszawa, Rymarska 16.

TRZEBINIANIN: 1. Niema sądu polubownego. 2. Są zobowiązane płacić: mają czynne prawo wyborcze, wykonywane przez pełnomocnika.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 6 października.

Ruch na giełdzie akcyjnej

był w tygodniu ubiegłym minimalny. Przyczyniły się do tego, prócz ciężkiego położenia gospodarczego i dotkliwego braku gotówki, również święta żydowskie, które spowodowały mniejszą frekwencję na zebraniach giełdowych.

Kursy papierów dywidendowych utrzymywały się naogół na dotychczasowym niskim poziomie, ponieważ popyt i podaż prawie równoważyły się. Z jednej strony bowiem banki i kulisa wstrzymywały się od zakupów, w związku z niepewną sytuacją na naszym rynku i silną depresją na giełdzie berlińskiej i wiedeńskiej, z drugiej zaś strony posiadacze akcyj nie chcieli się ich wyzbywać po obecnych kursach. Wogóle należy zauważyć, że materjał giełdowy ukazuje się od dłuższego czasu na rynku w minimalnych tylko ilościach.

Największem zainteresowaniem cieszyły się w okresie sprawozdawczym akcje Banku Polskiego, następnie cukrowe i Lilpopy. Papiery lokacyjne, a zwłaszcza pożyczki państwowe, które w poprzednich okresach cieszyły się dużym popytem, były teraz również w zupełnem zaniedbaniu.

Notowano (pierwsza cyfra z 26-go września, druga z 4-go października br.): 5 proc. Poż. Konwersyjna 55,50, 6 proc. Poż. Dolarowa 78,00. 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 89.00 — 89,00, 10 proc. Poż. Kolejowa 103.50 — 103,75, 4 proc Poż. Premjowa 110.00 — 107,00, 3 proc. Poż Budowlana 50,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 54,50 — 52,50, 5 proc. T. K. m. Warszawy 55,00, 8 proc. T. K. m. Warszawy 73.00 — 72.00; Bank Polski 163.50 — 162.50; Bank Zachodni 70,00, Częstocice 31,15 — 32,50, Cukier 30.75, Lilpopy 25.00. Starachowice 12.00 — 11.00, Klucze 73.00 — 80.00, Węgiel 40.00.

W dniu 30 września odbyło się w Wełnowcu walne zebranie akcjonarjuszów zakładów Hohenlohe S. A., na którem między innemi uchwalono wypłacić dywidendę za rok ubiegły w wysokości 5 proc. Czysty zysk **Huty Królewskiej i Laury** za rok ubiegły wynosi 1,396,760 zł., zysk **Huty Pokoju** — 75.494 zł., **Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku** — 1.763.000 zł., **Huty Bankowej** — 266,134 zł., Tow. górniczo- przemysłowego „**Saturn**“ — 2,194,156 zł.

Dewizy zagraniczne,

zwłaszcza New York, miały w tygodniu ubiegłym usposobienie mocne. Dewiza New York notowana była 8,912, kabel New York 8,922, kursy dewiz europejskich kształtowały się w końcu okresu sprawozdawczego w obrotach giełdowych, względnie międzybankowych, następująco: Holandja 359,75. Gdańsk 173,33, Londyn za 1 L. 43,35, Paryż 35,01. Praga 26,46 i pół, Zurych 173,16, Wiedeń 125.90, Włochy 46,72, Norwegja 238,75, Belgja 124.45, Belgrad 15,81, Budapeszt 156,10. Bukareszt 5,31, Kopenhaga 238,77. Ryga 171,85, Sztokholm 239,65, Berlin 212,34, Tallin 237,54.

Tranzakcje dolarami

przeprowadzano na giełdzie warszawskiej początkowo na 8,98 i pół, w końcu tylko na 8,97, prywatnie zaś płacono za nie 9,00 — 8,99 — 8.98 i pół — 8,97, najpierw przy silnym popycie, potem przy dość dużej podaży. Zwyżkę dolara tłumaczą sfery bankowe znacznym popytem i haussą na dolary gotówkowe w Berlinie, wobec czego koniecznem było podniesienie kursu jego u nas, w celu przeciwdziałania wykupowi dolarów przez spekulantów niemieckich, pozatem także wzrostem popytu na nie na rynku krajowym. Przypuszczać należy, że już w najbliższych dniach dolar wróci do swego normalnego kursu, zwłaszcza, że w Berlinie nastąpiła naskutek wiadomości o możliwem uzyskaniu przez Niemcy większej pożyczki amerykańskiej, pewna zniżka dolara. Za ruble złote płacono prywatnie 4,80 — 4,77 i pół, za czerwońce sowieckie 0.80 dol.

Obroty na warszawskiej giełdzie dewiz były w dalszym ciągu dość duże. Całe zapotrzebowanie pokrywał prawie wyłącznie Bank Polski. Jak wynika z wykazu Banku za trzecią dekadę września, trwający już od dłuższego czasu silny odpływ walut i dewiz zagranicznych, spowodowany głównie spłatą kredytów towarowych i innych zobowiązań wobec zagranicy oraz zmniejszonym dopływem dewiz z eksportu — w ostatnich miesiącach znacznie szczuplejszego — został

chwilowo zatamowany.

Bilans bowiem za ostatnią dekadę ub. miesiąca wykazuje wzrost zapasu dewiz faktycznie o ca. 4 milj. zł. Mówimy, faktycznie z tego powodu, ponieważ w minionej dekadzie Bank Polski dokonał zamiany dużej części złota na dewizy (ażeby mieć dostateczną ilość dewiz w razie wzmożonego zapotrzebowania rynku) - wykazując w ten sposób zmniejszenie się zapasu złota o 141,620,360 zł. do kwoty 561.884,867 zł., natomiast wzrost zapasu dewiz zagranicznych o 145,610,659 zł. do 321.852,711 zł. Obie te pozycje, stanowiące pokrycie obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań, wynosiły na dzień 30 września br. łącznie zł. 883,737,579.

Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych, niezaliczonych do pokrycia, zmniejszyła się w ostatniej dekadzie o 5.2 milj do 115,229.069 zł.; portfel wekslowy wzrósł znacznie o 50,6 milj. do 701.758.233 zł., zwiększyły się również pożyczki zastawowe o 5.7 do 79.7 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 79,8 milj. do 191,1 milj., natomiast obieg biletów bankowych wzrósł o 114.4 milj. do 1.372,963,800 zł., stanowiąc łącznie z pozycją natychmiast płatnych zobowiązań na dzień 30 września br. kwotę zł. 1,565.105,621.

Pokrycie obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 35,90 proc., pokrycie kruszcowo- walutowe 56.47 proc. a pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów 40,92 proc. Z dniem 2 października Bank Polski podniósł swą stopę dyskontową z 6 i pół na 7 i pół proc., a stopę lombardową z 7 i pół na 8 proc., ażeby w ten sposób zaradzić częściowo odpływowi lokat zagranicznych.

Z ważniejszych wydarzeń

na rynkach światowych

podnieść należy ponowny **olbrzymi odpływ złota z Banku Rzeszy.** Według wykazu z 30 ub. m. zmniejszył się zapas złota Banku w porównaniu z zestawieniem z 23. IX z 2583,6 na 2478,8 milj. mk., a zapas dewiz wysokocennych z 223.7 na 170,9 milj. Portfel wekslowy wzrósł z 1351.8 na 2096,6 milj., obieg biletów z 4033 na 4747,5 milj. mk., a natychmiast płatne zobowiązania zwiekszyły się z 443,2 na 472,1 milj. mk. Pokrycie obiegu biletów wyłącznie złotem spadło z 64,1 proc. na 52.2 proc., a pokrycie kruszcowo- walutowe z 69,6 proc. na 55,8 procent.

Francuska pożyczka dla Niemiec

„Basler Nachrichten“ z 28-go ub. m. donoszą z Genewy o projekcie plasowania pożyczek francuskich w Niemczech, którego zrealizowania, oczywiście, zależne będzie od ukształtowania się polityki wewnętrznej Rzeszy. Podobno w związku z tym projektem ma pozostawać wyjazd prezesa Banku Rzeszy dr. Luthra do Nowego Jorku na mającą się tam odbyć Konferencję kierowników wielkich banków biletowych (porównaj Nr. 477 „Wiadomości Finansowych“ str. 2).

Według informacyj naszego korespondenta pomieniony projekt nie zrodził się bynajmniej w Genewie, lecz był już na długo przedtem przedmiotem wspólnych obrad francusko-niemieckich. Niemieckie koła gospodarcze obawiają się jednak, że hitlerjada narazie zaniepokoiła francuskie sfery finansowe, tak, że chwilowo jeszcze mowy być nie może o poważnych rokowaniach w sprawie długoterminowych pożyczek francuskich dla Niemiec.

W berlińskich kołach rządowych znowu budzą się obawy natury politycznej. Jeśli nawet kapitał francuski będzie silnie zaangażowany w przemyśle niemieckim, wówczas Francja z pomocą sztucznej baissy będzie na Rzeszę mogła wywierać nacisk polityczny? Fakt, że właśnie w chwili obecnej, gdy po wyborach w Niemczech sytuacja polityczna stała się silnie naprężona, że strony Francji wysunięto projekt pożyczek dla Niemiec, daje dużo do myślenia. W szczególności zaś zastanowić musi, że nawet

francuskie dzienniki skrajnie nacjonalistyczne projekt ten popierają.

Odpływ kapitałów zagranicznych z Niemiec

„Manchester Guardian“ z 29 września r. b. oblicza, że odpływ kredytów krótkoterminowych z Niemiec od połowy września r. b., tj. w ciągu 2 tygodni, które upłynęły od czasu wyborów do parlamentu Rzeszy, odpływ kredytów krótkoterminowych z Niemiec wynosi od 400 do 500 miljonów mk. Zważywszy że ogólna suma kredytów krótkoterminowych zagranicznych, ulokowanych w Niemczech stanowi od 7 do 8 miljardów mk., wycofane kredyty wynoszą około 7 procent ogólnej sumy kredytów udzielonych niemieckim bankom, przemysłowi itd.

—o—

W żywieckiem centrum przemysłowem

(Od naszego sprawozdawcy)

(Dr. N.) W sobotę dnia 4 bm. odbył się w Żywcu zjazd polskich publicystów gospodarczych, reprezentujących główne dzienniki i czasopisma Warszawy, Krakowa i Górnego Śląska. Zjazd poświęcony był zapoznaniu się z głównemi przedsiębiorstwami żywieckiego centrum przemysłowego. W zebraniu wzięli również udział przedstawiciele władz miejscowych. Po przyjęciu u generalnego dyrektora Żywieckiej Fabryki Papieru „Solali“ p. inż. Ignacego Seroga, reprezentanci prasy zwiedzili w trzech grupach wielką papiernię żywiecką.

Świat papieru, w którym wszakże dzisiaj żyjemy, przedstawił się w plastyczny sposób oczom zwiedzających. Widzieliśmy powstawanie papieru, począwszy od surowca, jak drzewa, celulozy i szmat, aż do produktu końcowego. Samo przedsiębiorstwo fabryczne imponuje ostatnim wyrazem techniki i urządzeń higjenicznych. Produkcja obejmuje wszelkie rodzaje papieru, od najgrubszego, do zupełnie delikatnego. Prócz fabryki „Solali“, zwiedzono również leżącą w sąsiedztwie fabrykę dywanów „Persia“, wkońcu zwiedziliśmy jeszcze Arcyksiążęce Browary Żywieckie.

Udzielony „Nowemu Dziennikowi“ wywiad generalnego dyrektora inż. Seroga zamieścimy w najbliższych dniach.

Jeszcze w sprawie ulg celnych na maszyny nie wyrabiane w kraju

Wśród dezyderatów sfer gospodarczych odnośnie do zagadnień celnych szczególnie ważną jest kwestja ulg celnych, udzielanych przy wywozie niektórych maszyn i aparatów. Ulgi te są bardzo ważne dla kalkulacji, odbijają się bowiem w półtora a nawet więcej procentach na cenie towaru. Ponieważ zmodernizowanie środków produkcji polskiej jest bezwzględną koniecznością, zwłaszcza w celu spotęgowania eksportu wyrobów krajowych, centralne organizacje przemysłowe i kongres izb przemysłowo-handlowych zajęły stanowisko, że czynniki rządowe powinny dążyć do racjonalnego i liberalnego stosowania ulg celnych dla maszyn, aparatów i innych środków produkcji, wyrabianych w kraju. Pożądanem jest, by ulgi te były jaknajwiększe, a zatem, by stosowana dawniej 10 proc. stawka celna była przywrócona i stosowana po stwierdzeniu, że sprowadzana maszyna lub aparat nie są wykonywane w kraju i, że pochodzą z kraju, traktującego równorzędnie nasze towary na swym rynku. Przytem ulgi przyznawane być winny na termin odpowiedni do wykonania danej maszyny i aparatu tak, by urządzenia kupione w przewidywaniu niższej stawki nie były obciążane, naskutek ewentualnie wydanego w międzyczasie nowego rozporządzenia, cłem wyższem.

Międzynarodowy wskaźnik giełdowy

Berlińska „Boersen Zeitung“ z 28-go bm. stwierdza, że w ub. tygodniu prawie na wszystkich giełdach międzynarodowych ujawniło się zaniepokojenie z powodu zajść w Niemczech. Alarmujące wieści spowodowały dalszy wzrost nerwowości, który znalazł swój wyraz w silnym spadku kursów. To też obejmujący sumarycznie rozwój kursów akcyj na 12 najważniejszych giełdach wskaźnik międzynarodowy po trzytygodniowym okresie wytchnienia spadł w ub. tygodniu o 1 i pół punktów tj. do 78 procent.

W szczególności na giełdzie nowojorskiej nastąpiła dotkliwa deruta, wywołana przedewszystkiem silnym spadkiem walorów niemieckich. Również i w Londynie z powodu alarmujących wiadomości z Niemiec zaznaczył się spadek wszystkich kursów. Względnie jeszcze najlepiej przetrzymał ub. tydzień Paryż, natomiast w Brukseli nastąpiło z powodu zmiany tendencji na giełdach międzynarodowych lekkie osłabienie. Podobnie miała się rzecz w Amsterdamie i w Sztokholmie. Zurych wykazał również przeważnie niski stan kursów, tak samo i Wiedeń. Najsilniej, oczywiście, zmianę sytuacji odczuła giełda berlińska, na której po części panowała istna panika, która naturalnie nie pozostawała bez wpływu na giełdy zagraniczne.

Stany Zjednoczone zmieniają częściowo swą nową taryfę celną

Komisja celna Stanów Zjednoczonych, opierając się na par. 336 ustawy celnej z r. 1930, podjęła badania nad sprawą zmiany stawek celnych od szeregu towarów. Główniejsze towary, od których stawki celne mają być zrewidowane, są następujące: obuwie, cement, narzędzia rolnicze, ultramaryna, surówka, wyroby tytoniowe, kapelusze filcowe, drzewo użytkowe, szyby, kapelusze słomkowe, oliwki, pomidory, bibułka do papierosów, sprzęty kuchenne szklane, meble drewniane, wyroby koronkarskie, skóry i futra, cukierki, czekolada, cukier rafinowany itd.

Być może, że przy tej sposobności komisja celna uwzględni protesty, jakie Europa zgłaszała przeciwko nadmiernie wysokim cłom amerykańskim w czasie opracowywania nowej taryfy celnej i po jej uchwaleniu komisja celna ma prawo przedstawiać prezydentowi wnioski o zmianę stawek celnych w granicach 50-proc. obowiązującej stawki zarówno w kierunku zwyżkowym, jak i zniżkowym.

—o—

OGRANICZENIE PRZEMIAŁU ŻYTA MA BYĆ ZNIŻONE. Onegdaj odbyła się konferencja wiceministra spraw wewnętrznych p. Pierackiego z wiceministrem rolnictwa p. Leśniewskim w sprawie zniżenia granicy przemiału żyta z 60 proc. na 50 proc. Odnośny wniosek ma być zgłoszony do Komitetu Ekonomicznego ministrów.

ZAKUPY PODKŁADÓW KOLEJOWYCH. Wobec zbliżającego się terminu otwarcia przetargu w Ministerstwie Komunikacji na dostawę podkładów kolejowych na ogólną sumę 2 miljony zł., organizacje drzewne wszczęły starania o rozszerzenie przetargu, by objął on ogólną kwotę 5 milj. zł. Przetarg na dostawy kolejowe ma się odbyć w połowie października i jest on wykonaniem uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie przyspieszenia rozdziału zamówień rządowych.

„FINANCIAL TIMES“ O KONKURENCJI WĘGLOWEJ POLSKI. Londyński „Financial Times“ w artykule wstępnym omawia sprawę konkurencji węglowej polsko-angielskiej na rynku skandynawskim. Omawiając tę sprawę pismo oświadcza, iż wskutek trudnych warunków, w jakich się znajduje przemysł węglowy brytyjski, nie może on skutecznie walczyć z konkurencją polską. Nie jest to jednak — zdaniem dziennika — przyczyną, dla której przemysł brytyjski miałby pozostać bezczynny. Przeciwnie powinien wyzyskać zebrane przez misję Shinwell'a informacje, które niewątpliwie wpłyną zachęcająco dla współpracy w wysiłkach odzyskania rynku skandynawskiego.

—o—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

„URZĘDNIK“: Także i pracownik winien wypowiedzieć posadę na trzy miesiące naprzód na ostatni dzień miesiąca, choć żadnej umowy co do tego nie było.

STAŁY CZYTELNIK Z UL. ŚW. SEBASTJANA: Jeżeli weksel nie został zaprotestowany to Pan jako żyrant odpowiada swemu następcy tylko cywilnie — w miarę zachodzącego między wami stosunku prawnego.

ABONENT A. S., NOWY TARG: W latach 1928-1930, najwyższa dopuszczalna stopa procentowa (w stosunkach prywatnych) wynosiła bez zmiany, tak jak obecnie, 15 proc. rocznie.

RZEMIEŚLNIK, TARNÓW: Nie podlega Pan istotnie podatkowi przemysłowemu. Należy wnieść odpowiednie podanie do Izby skarbowej w Krakowie.

P. I. FRANT, GORLICE: Zmiana ustawy o barwieniu art. żywności ogłoszona została w Dz. Ustaw Nr 62 z 3 września br.

J. GOLDF, W BIECZU: Można skarżyć, znaczków stemplowych nie trzeba.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc październik br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Przed otwarciem Targów Międzynarodowych w Poznaniu

KTO JEST PRZEWODNICZĄCYM ZWIĄZKU TARGÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

Na czele Związku Targów Międzynarodowych, jako jego prezes stoi senator Nava, były minister Przemysłu i Handlu Włoch, oraz długoletni prezes Targów Medjolańskich, które są czwartemi z kolei pod względem wielkości. Senator Nava położył dla rozwoju Związku Targów duże zasługi. M. in. potrafił doprowadzić do współdziałania na podstawach parytetowych Związku Targów Międzynarodowych i Międzynarodowej Izby Handlowej na terenie Ligi Narodów, która uznała Związek Targów jako najbardziej kompetentne źródło w odniesieniu do funkcjonowania Targów. Senator Nava na Poznańskim Kongresie wygłosi dłuższe ekspose, w którym skreśli przyszły rozwój i podstawy ekonomiczne Targów.

JAKIE TARGI BIORĄ UDZIAŁ W POZNAŃSKIM KONGRESIE.

Z okazji obrad Kongresu Targów Międzynarodowych, jakie będą miały miejsce w Poznaniu w dniach od 6 do 8 bm., zjadą się przedstawiciele 23 Targów Międzynarodowych. W Kongresie biorą udział Targi Bratislawskie, w Bordeaux, Brukselskie, Budapeszteńskie, w Fiume, w Kolonji, Lille, Lipsku, Lubljanie, Lyonie, Lwowskie, Marsylji, Medjolanie, Padwie, Paryżu, Praskie, Poznańskie, w Salonikach, w Trjeście, w Wiedniu, Utrechcie i Zagrzebiu. Targi te będą reprezentowane przez na czelnych dyrektorów i swych prezesów.

PORZĄDEK OBRAD KONGRESU.

Obrady Kongresu Związku Targów Międzynarodowych w Poznaniu trwać będą od dnia 6-go do 8-go bm., poczem delegaci Targów wyjadą do Warszawy, gdzie będą przyjęci przez Min. Kwiatkowskiego. Następnie uczestnicy Kongresu udadzą się do Krakowa i Katowic. Tak w Poznaniu jak i w innych miastach Izby Przemysłowo-Handlowe wydadzą na cześć Kongresu przyjęcia.

Rząd polski będzie reprezentowany na Kongresie przez wiceministra Doleżala, który powita Kongres i weźmie w nim udział.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO, zainteresowały Kraków w wysokim stopniu. Teatr codziennie pełny. Świetny „Papa“ Flersa i Caillaveta pozostaje na repertuarze od dzisiaj codzień do piątku włącznie; w sobotę ukaże się rozgłośna „Olimpja“ Molnara. „Przeprowadzka“ Rostworowskiego ukaże się w najbliższą niedzielę popołudniu, poczem wróci znów na repertuar wieczorny. W najbliższą sobotę przedstawienie popołudniowe, na którem po raz ostatni grana będzie popularna „Mysz kościelna“. W czwartek „Kordjan“ dla szkół.

— Z TEATRU BAGATELA. „Czego jeszcze chcesz“ oto tytuł rewji, której premjera odbędzie się we środę 8 bm. w teatrze Bagatela. Pod wprawną ręką reżysera Grodnickiego i kier. literackiego wystawiona nowa rewja spotka się z pewnością z uznaniem całej publiczności, która z niecierpliwością czeka na ukazanie się premjery. Po raz pierwszy wystąpią w tej rewji Stanisław Sielański artysta teatru „Morskiego“ w Warszawie i Roman Niewiarowicz. Dziś po raz ostatni „Serce Krakowa“. Bilety na premjerę do nabycia już w kasie teatru od g. 10 rano do 10 wieczór.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś i codziennie: „Papa“ (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).

„BAGATELA“

Wtorek: „Serce Krakowa“.
Środa: „Czego jeszcze chcesz“ (premjera).

Uznanie prawa Żydów do odprawiania modłów przy Scianie Płaczu

Jerozolima (ŻAT.) Biuro generalnej prokuratury państwowej ustaliło ostateczny tekst zarządzenia regulacyjnego w sprawie Ściany Płaczu, kórego projekt przedłożył naczelny prokurator Norman Bentwich. Zarządzenie wejdzie w życie po zawarciu umowy żydowsko-muzułmańskiej w sprawie Ściany. W projekcie uznane zostało prawo Żydów do odprawiania modłów przy Ścianie, mimo iż Arabowie domagali się, by Żydzi posiadali jedynie prawo dostępu do Ściany. Dalsze pertraktacje w powyższej sprawie pomiędzy Żydami a muzułmanami nie są prowadzone, gdyż rabinat oraz Agudah pod naciskiem żydowskiej opinji publicznej zagranicą Palestyny uznali za wskazane pozostawić decyzję w tej sprawie pełnomocnikom Ligi Narodów.

Kompromis w sprawie filmu żydowskiego w Tel-Awiwie

Jerozolima (ŻAT.) W związku z zajściami, które miały miejsce w czasie wyświetlania filmu dźwiękowego w języku żydowskim „Matka żydowska" w Tel Awiwie, zawarte zostało porozumienie pomiędzy zarządem kina a magistratem w Tel Awiwie, na mocy którego usunięte zostały z filmu wszystkie djalogi i śpiewy. Po dokonaniu tych przeróbek film demonstrowany jest bez przeszkód. W sprawie osiągniętego kompromisu ukazały się komunikaty z podpisami magistratu i zarządu kina.

Warto przytem zaznaczyć, że film „Matka żydowska" była przedmiotem surowej krytyki prasy żydowskiej w Ameryce.

Tytoń palestyński dla Polski

Warszawa (ŻAT.) Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zawarła onegdaj umowę z prezesem syndykatu żydowskich plantatorów w Rosz Pinah, p. Barzilai w sprawie nabycia wzorem lat ubiegłych całego zbioru plantacyj tytoniowych w Galilei Górnej. P. Barzilai oświadczył, że cena tytoniu palestyńskiego ustalona w powyższej tranzakcji na 40 pensów za kg., mimo iż wyższa od ceny sprzedażnej w roku ubiegłym (38.8 pens), nie odpowiada jednak wysokiej jakości tytoniu z Rosz Pinah.

Pierwszy student arabski Uniwersytetu Hebrajskiego

Jerozolima (ŻAT.) Członek rodziny Husseini, który ukończył szkołę średnią w Bejrucie, ma zamiar kontynuować studja języka arabskiego na Uniwersytecie jerozolimskim. Będzie to pierwszy student arabski uniwersytetu hebrajskiego.

Konflikty w Egzekutywie arabskiej

Jerozolima (ŻAT.) Mimo wysiłków w kierunku załagodzenia konfliktu w łonie egzekutywy arabskiej, coraz głębiej zarysowują się niesnaski między stronnictwami mufti'ego a zwolennikami prezydenta egzekutywy Mussa Kazim paszy. Jak się dowiaduje ŻAT., ogniskiem sporu jest w pierwszym rzędzie wniosek w sprawie utworzenia ciała ustawodawczego w Palestynie. Istota sporu daje się właściwie sprowadzić do motywów natury osobistej. Chodzi o to, że jeśli naczelny mufti zaakceptuje wniosek brytyjski w tej sprawie, Kazim paszą będzie się bezwzględnie sprzeciwiał, mufti natomiast zajmie stanowisko opozycyjne, jeśli rokowania rządu będą prowadzone z Mussa Kazim paszą. Fakty zdają się przemawiać za tem, że rokowania swe rząd palestyński rozpocznie z Kazim paszą, który jest bardziej umiarkowany w swych żądaniach, tembardziej, że naczelny mufti Jerozolimy nie cieszy się już obecnie daważ popularnością wśród Arabów. u

Jerozolima (ŻAT.) Z Ammanu (Transjordanja) donoszą: Król Iraku Feisal, który odbywa lot powietrzny do Bagdadu zwiedził Amman, stolicę Transjordanji, gdzie podejmowany był przez emira Abdullah; Emir Transjordan ji zaprosił w związku z pobytem króla Feisala do Ammanu m. in. naczelnego mufti'ego Jerozolimy oraz szeika Muzafara.

„El Jamea el Arabia" donosi o naradzie arabskich przywódców odbytej w Ammanie, na której rozpatrywano zagadnienia syryjskie. Król Feisal miał wyrazić nadzieję, iż Syrja zdoła uzyskać niepodległość podobnie jak Irak. Spraw palestyńskich nie poruszano.

Na froncie wyborczym

Kto kandyduje w Krakowie?

Sytuacja wyborcza w m. Krakowie, stanowiącym — jak wiadomo — samodzielny okręg wyborczy, nie jest w tej chwili jeszcze całkowicie wyjaśniona, podobnie zresztą, jak w całem państwie. Z trzech ugrupowań, które przy poprzednich wyborach podzieliły się czterema mandatami poselskiemi, przypadającemi na Kraków, oczywiście każde występuje ze swoją listą kandydatów, przyczem PPS wobec zawarcia bloku z innemi stronnictwami lewicy i środka, wystąpi pod firmą Centrolewu, oficjalnie nazwanego „Związkiem Obrony Praw i Wolności Ludu". Ze względu na fakt, że w miastach z natury rzeczy liczba zwolenników stronnictw włościańskich jest minimalna, a drugie ugrupowanie robotnicze, wchodzące w skład Centrolewu — NPR, nie reprezentuje w m. Krakowie żadnej siły, krakowska lista Centrolewu obejmować będzie — jak słychać — wyłącznie kandydatów PPS. Pierwsze miejsce (które w r 1928 przypadło secesjoniście z PPS b. posłowi dr. Bobrowskiemu), zajmie obecnie marszałek Sejmu Ignacy Daszyński, który poprzednio kandydował w powiecie krakowskim. Na drugie miejsce wyznaczono wicemarszałka Sejmu Zygmunta Żuławskiego, również dawniej wybranego w powiecie krakowskim. Na trzeciem miejscu znajdzie się b poseł Mieczysław Mastek, kolejarz, obecnie przebywający w więzieniu w Brześciu nad Bugiem. Dalsze miejsca zajmą lokalni działacze partyjni.

Na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem mają podobno ponownie kandydować dotychczasowi posłowie krakowscy z tego ugrupowania prof. Adam Krzyżanowski i dr. Tadeusz Dyboski lekarz. O dalszych kandydaturach chodzą różne wersje, m. in. niesprawdzona pogłoska, jakoby sanacja chciała pozyskać na trzecie miejsce wiceprezydenta miasta dra Ignacego Landaua, który jednak podobno nie chce kandydować

Na czele listy Związku Narodowo- Żydowskiego stanie nasz długoletni ukochany poseł dr. Ozjasz Thon.

Czwartem ugrupowaniem, które ze względu na poważną liczbę uzyskanych przy poprzednich wyborach głosów, wchodzi w rachubę jako ewentualny zdobywca jednego z czterech mandatów, jest chadecja. Dotąd niewiadomo, czy stronnictwo to pójdzie w Krakowie do wyborów samodzielnie, czy też zawrze lokalny blok z najbliższą ideowo endecją, nie mającą zresztą na terenie Krakowa żadnych szans. Podobno na czele listy Ch. D. ma kandydować b. poseł Holeksa, wydawca „Głosu Narodu".

Listę senacką Centrolewu w województwie krakowskiem ma otwierać p. rektor U. J. i b. senator z „Piasta" prof. Marchlewski, zaś na liście BB. kandydować mają do Senatu kolejno: b. poseł Bojko, b. senator prez. Rolle i — jeśli wierzyć niedawnej rewelacji „Naprzodu" — b. poseł Bobrowski.

ZA CO ARESZTOWANO P. KWAPIŃSKIEGO!

PAT. donosi z Sosnowca: Aresztowany w Warszawie b. poseł Chałupka- Kwapiński, został w sobotę przed południem w Sosnowcu przesłuchany przez sędziego śledczego, jako oskarżony z art 129 pkt. 1 kk. Jako środek zapobiegawczy zastosowano areszt i osadzono b. posła Kwapińskie go w więzieniu w Mysłowicach. P. Chałupka- Kwapiński oskarżony jest o wygłoszenie na wiecu w Olkuszu przemówienia podburzającego do zamachu na członków obecnego rządu

„Robotnik" przypomina, że b. poseł Kwapiński został za czasów rosyjskich za akcję niepodległościową skazany na śmierć i z powodu młodego wieku ułaskawiony na 10 lat katorgi, którą to karę odbył.

CO WOLNO PRZESŁAĆ WIĘŹNIOM

„Robotnik" drukuje następujący dokument:

JAN DEMANT
Sędzia Apelacyjny Śledczy
do spraw
wyjątkowego znaczenia
w Warszawie
pl. Krasińskich 3
dn. 3 października 1930 r
Nr. 187
S. 11/30

Do
Zarządu Wojskowego Więzienia Nr IX
w Brześciu n/ Bugiem
(Twierdza).

Niniejszem zezwalam na doręczenie więźniowi Norbertowi Barlickiemu następujących przedmiotów:

1) kołdry lub koca,
2) poduszki,
3) 2 zmian bielizny,
4) 2 ręczników,
5) szczoteczki do zębów, pasty i eliksiru
6) mydła,
7) 3 chustek do nosa,
8) prześcieradła,
9) swetra.

Sędzia Apelacyjny Śledczy
(—) Demant.

Pieczęć.

P. KORFANTY

„Polonja" daje codziennie na pierwszej stronie swego numeru portret aresztowanego p Korfantego z następującym podpisem: „Budziciel polskości na Śląsku, wódz i opiekun ludu śląskiego, organizator i przywódca powstania śląskiego, ten, który Śląsk przywiódł do Polski, współtwórca państwa polskiego, nieustraszony i nieugięty bojownik o prawo i sprawiedliwość w państwie, więzień brzeski".

Romantyczne małżeństwo wielkiego włamywacza

Francis Roche, syn francuskiego oficera marynarki i angielskiej piękności, jest człowiekiem nader dystyngowanym, wykształconym, literacko zainteresowanym, a przedewszystkiem interesującym z powodu swego zawodu, którego w dobrem towarzystwie wymienić nie można. Jest mianowicie jednym z najbardziej znanych włamywaczy Paryża. Francis Roche niejednokrotnie musiał „odpoczywać" w więzieniu, ale ponieważ jest nietylko świetnym włamywaczem, lecz też i wyłamywaczem, przeto zasłynął też swemi ucieczkami z więzienia. Włamywacz ten jest pod jednym względem podobny do wszystkich innych ludzi, a mianowicie ma także serce wrażliwe na miłość. Francis Roche kochał się w pięknej tancerce Anicie le Moal, która, jak już jej nazwisko wskazuje, jest Bretonką w urodzenia. Gdy narzeczonego skazano za x-te z rzędu włamanie na dość długie więzienie, pani Anita le Moal bynajmniej nie przestała go kochać, przeciwnie oświadczyła, że go bardziej nawet kocha. By dać dowód tej swojej miłości, postanowiła wyjść za niego za mąż. Onegdaj odbył się ślub w merostwie 17 dystryktu Paryża ślub włamywacza i tancerki. Oblubieniec zjawił się w eleganckim fraku, a ręce miał zasłonięte cylindrem. Gdy odłożył cylinder, okazało się, że miał na rękach kajdanki, które mu zdjęto, gdy musiał swe imię i nazwisko wpisać do rejestru. Był to ślub nader uroczysty, asystowali dziennikarze i fotografowie. A gdy małżonkowie po długim pocałunku ze sobą się rozstali, bo Francis powędrował z powrotem do więzienia — młoda małżonka rozpłakała się na głos

A są jeszcze na świecie złośliwi ludzie, którzy nie wierzą w miłość.

ZE SPORTU

KONFERENCJA MIĘDZYOKRĘGOWA ZWIĄZKU „MAKKABI“ W POLSCE.

W ostatnich dniach odbyła się w Warszawie konferencja międzyokręgowa „Makkabi“, na którą przybyli delegaci ze wszystkich niemal okręgów. Konferencja miała na celu ustalenie wytycznych dalszej pracy Makkabi w Polsce.

Konferencję zagaił p. Rusecki, zdając krótki zarys dotychczasowej działalności Makkabi w Polsce, wskazał na wielkie możliwości Makkabi w Polsce i stwierdził, że wysiłki Egzekutywy i Okręgów należy zdwoić.

Następnie p. Raduński wygłosił referat o pracy propagandowo- finansowej.

W wyniku dyskusji został przyjęty plan przedłożony przez Egzekutywę zawierający następujące punkty:

1) Rozwinięcie wielkiej akcji propagandowej wśród Żydów polskich, w celu wzmocnienia i rozszerzenia idei fizycznego odrodzenia młodzieży żydowskiej.

2) Przeprowadzenie szerokiej akcji w celu pozyskania 100,000 członków, popierających idee i zadania Makkabi w Polsce.

3) Werbunek nowych 25.000 czynnych sportowców żydowskich w Polsce, przynależnych do Weltverbandu „Makkabi“ w Polsce ze składką 100 zł. rocznie.

4) Założenie nowych 100 klubów sportowych w miastach, które takowych jeszcze nie posiadają.

Następnie konferencja uchwaliła urządzić w roku 1931 Zlot klubów Makkabi w Polsce, mający na celu przegląd sił w przededniu Makkabjady w Palestynie, w roku 1932.

Wkońcu prezes Rusecki wygłosił referat o zadaniach i zamiarach Związku Makkabi na okres 1930—31, który został w całości zaaprobowany.

Z NIEDZIELNYCH SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Warszawa. Legja—Polonja 8:4 (5:3)!. Wspaniałe, sensacyjne, wysokocyfrowe zwycięstwo Legji przerwało serję triumfów ambitnej Polonji. Bramki dla Legji strzelili Nawrot 4, Ciszewski 3 i Przeżdziecki 1, dla Polonji Malik 2, Pazurek i Szczepaniak (z karnego) po 1. — Sędzia p. Arczyński z Krakowa. Widzów 8000.

Lwów. Czarni—Pogoń 1:0 (1:0) Bramkę zwycięską strzelił Drzymała w 20 min. po kornerze Niezasłużone zwycięstwo Do przerwy przewaga Czarnych, po pauzie Pogoni Sędzia p. Bartoszkiewicz z Łodzi zeszedł z boiska pod ochroną policji.

Poznań. Warta—ŁKS 3:1 (1:0) Bramki dla Warty zdobyli Knioła, Staliński i samobójcza Lodzian. dla Łodzi samobójcza Poznaniaków — Sędzia kpt. Baran.

Wielkie Hajduki. Ruch—Warszawianka 2:1 (0:0) Bramki dla Ruchu zdobyli Sobolta i Kałuża, dla Warszawianki Jankowski. Poziom gry niski

* * *

Hagibor—Hakadur 2:1 (0:0).

WIELKI TURNIEJ PIŁKARSKI ŻYD. KLUBÓW SPORTOWYCH.

Z inicjatywy Ż. K S „Hagibor“ w Krakowie urządza się w dniach 7, 8 i 11 b.m na boisku Makkabi wielki turniej piłkarski żyd. klubów sport o nagrody w postaci srebrnego pucharu dla zwycięzcy turnieju oraz proporzec dla zwycięzcy drugiego miejsca.

Do turnieju zgłosiły się niemal wszystkie kluby żydowskie a mianowicie: Hakoah, Siła, Gwiazda, Gewira, Ż. T. S. i Hagibor. Losowanie rozgrywek dało następujący rezultat: wtorek godz 9 rano, uroczyste otwarcie turnieju, godz 9,15 rano: Gwiazda—Hagibor. godz. 11 przedp Ż. T. S.—Hakoah, godz. 3 pop. Gewira—Siła Środa godz. 9 rano: zawody poza konkursem. godz 11 przedpoł. półfinał Finał turnieju odbędzie się w sobotę 11 bm

Turniej żyd. klubów wywołała wielkie zainteresowanie.

PŁYWACY JAPOŃSCY są obecnie najlepszymi na świecie.

AUSTRJA—WĘGRY mecz tennisowy wygrali Austrjacy 6:2.

PHIL SCOTT, mistrz boksu angielskiego i kandydat do tronu światowego, opuścił po ostatnich niepowodzeniach ring bokserski i wrócił do swego poprzedniego zawodu. Otworzył on sobie w Londynie wspaniałą fryzjernię.

NURMI może się także wyczerpać i jest tylko człowiekiem. W Kolonji został on zwyciężony w biegu handicapowym i przyszedł dopiero na siódmem miejscu. Mecze w Warszawie i Berlinie zmęczyły nawet Nurmiego i przecenił on swe siły.

JACKSON z Huddersfield Town zakupiony został przez Chelsea za 8.500 funtów. Jest to zatem najdroższy piłkarz Anglji.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ŻABOTYŃSKI PRZYBYWA DO POLSKI

Dnia 23 bm. przybywa do Warszawy przywódca sjonistów rewizjonistów Wł. Żabotyński. Tego samego dnia wieczorem wygłosi Żabotyński w Warszawie odczyt pt.: „Anglicy, Arabowie i my“. Żabotyński odwiedzi wiele większych miast Polski i wygłosi odczyty.

NA UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM TAK SAMO JAK W WARSZAWIE

Na wydział medyczny uniwersytetu we Wilnie zgłosilo się do egzaminów kwalifikacyjnych 200 Żydów i 97 chrześcijan. Z tej liczby przyjęto zaledwie 23 Żydów i 91 chrześcijan Wynikałoby z tego że chrześcijanie wszyscy złożyli egzaminy, a z Żydów tylko 23.

MAGISTRAT JĘDRZEJOWA ARESZTOWANY

„Il. Kur. Codz.“ donosi z Kielc: Władze stwierdziły szereg grubych nadużyć w magistracie miasta Jędrzejowa. Po przeprowadzeniu dochodzeń przez organa kieleckiego urzędu śledczego aresztowano onegdaj burmistrza miasta Jędrzejowa Stanisława Pacanowskiego, wiceburmistrza Gondzika ławników Wolnego i Dutkiewicza oraz radnych Wdowińskiego i Koncewskiego.

Nadużycia i oszustwa popełniane przez wymienionych naraziły miasto na straty sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. Polegały one na szafowaniu funduszami miejskiemi bez uchwały Rady, rozdawaniu dostaw bez przetargu z pominięciem oferentów dających dogodniejsze warunki. Pozatem stwierdzono szereg innych oszustw, jak fałszowanie kwitów oraz nadużyć dotyczących pobierania prądu z elektrowni. Wreszcie wchodziły w grę zwyczajne łapówki.

Aresztowanie wywołało w całem mieście silne wrażenie.

PRZEMYSŁOWIEC PODPALIŁ FABRYKĘ

Onegdajszej nocy wybuchł pożar w Łodzi, w fabryce pończoch 44-letniego Emila Wachowskiego przy ul. Cymera 7. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, iż Wachowski. przed niedawnym czasem asekurował swą fabrykę na większą sumę w dwóch towarzystwach asekuracyjnych. Ze względu na to, iż firma nie prosperowała, zachodziły podejrzenia, iż Wachowski asekurował fabrykę tak wysoko jedynie w tym celu, ażeby po podłożeniu ognia podjąć sumę asekuracyjną. W toku dochodzenia ustalono, iż Wachowski mieszka przy ulicy Przejazd 18 (z przyjaciółką, która rzekomo namówiła go do ubezpieczenia fabryki, a następnie do podłożenia pod nią ognia.

Po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu Wachowskiego i zakwestjonowaniu całego szeregu dokumentów, mających być dowodem zbrodni, policja osadziła oboje w areszcie przy komendzie policji do dyspozycji sędziego śledczego.

DWAJ BURMISTRZE ZABICI W KATASTROFIE AUTOMOBILOWEJ

Z Poznania donoszą: Onegdajszej nocy uległ rozbiciu na szosie między Czempinem i Szremem samochód, prowadzony przez Jankowskiego z Poznania, którym jechali: burmistrz Szamotuł, Scholl burmistrz Witkowa, Neuman, oraz dr. Owsiany. Wskutek katastrofy zginął na miejscu burmistrz Scholl i burmistrz Neuman, Jankowski odniósł ciężkie rany.

Po katastrofie „R. 101“

Największy sterowiec na świecie

Angielski sterowiec „R 101“, który w niedzielę uległ tak strasznej katastrofie, został zbudowany w królewskich warsztatach lotniczych w Carwingtonie. Budowa jego była ukończona w grudniu 1929 r., później okazały się konieczne jeszcze mniejsze zmiany w konstrukcji.

Na podstawie licznych lotów próbnych okazała się konieczność nowych zmian, których dokonano w ciągu lata.

Pojemność gazu wynosiła przeszło 5 miljonów stóp sześc. Był to największy sterowiec na świecie. Nośność sterowca wynosiła przeszło 150 ton, długość 217 m, największa średnica 39.3 m, wysokość razem z gondolą 42 m. Zbiorniki mogły pomieścić 29 ton olejów ciężkich

Pierwotnie sterowiec mógł zabrać 100 pasażerów, jednak w ciągu budowy plan ten porzucono, ponieważ wbudowano inne motory, pędzone tańszym olejem ciężkim, przez co zwiększono bezpieczeństwo przed ogniem i eksplozją.

Również w wielu innych szczegółach dużo poświęcono na rzecz bezpieczeństwa Podczas gdy wedle danych angielskich, sterowiec Zeppelin mógł się oprzeć uderzeniom wichru o szybkości 25 kilometrów na godzinę, sterowiec „R 101“ mógł się oprzeć uderzeniom wichru o szybkości 72 km na godzinę. A oto sterowiec zawiódł w tym właśnie punkcie, oczywiście jeżeli się okaże, że to było przyczyną katastrofy

Na sterowcu „R 101“ znajdowały się w przeciwieństwie do „R 100“ i Zeppelina. motory pędzone ciężkim olejem. Nowość te wprowadzono w tym celu, aby zmniejszyć możliwość eksplozji

Na podstawie wyników prób. konstruktorzy przyszli do przekonania, że niebezpieczeństwo eksplozji jest prawie wykluczone.

Sterowiec był wykończony dopiero przed kilku dniami, gdyż robiono na nim różne poprawki. Celem zwiększenia nośności, wbudowano nową komorę gazową i ulepszono motory. Dwa motory były zbudowane także na bieg wsteczny, by sterowcowi dać lepszą zdolność manewrowania

Wyciąć i przechować!

Biura reklamacyjne Organizacji sjońskiej w Krakowie

dla wyborów do Sejmu i Senatu

z ramienia Organizacji sjońskiej czynne są nadal do 10 października następujące biura reklamacyjne:

Przy ul. Mikołajskiej 32 (róg Mikołajskiej i plant) oficyny, I. piętro (kancelarja adw. E. Rosenfelda) dla ulic:

Anny, Asnyka, Aleja III. Maja, Anczyca, Aleja Mickiewicza.

Bracka, Bożego Miłosierdzia, Batorego, Basztowa 1—9, Biskupia, Barska 1—45, 2—54, Bronisławy, Na Błoniach.

Czapskich, Czysta, Czarnowiejska 1—25, 4—8, 71—91, Chocimska.

Plac św. Ducha, Plac Dominikański, ul. Dominikańska, Dolnych Młynów, Dunajewskiego, Dębowa nieparzyste, Dojazdowa, Drożyna.

Emaus.

Florjańska, Franciszkańska, Felicjanek, Filarecka, Flisacka.

Na Gródku, Gołębia, Grodzka, Gertrudy 26—29b, Na Groblach, Garncarska, Grabowskiego, Garbarska, Gontyna.

Harcerska.

Jana, Jagiellońska, Juljusza Kossaka, Jabłonowskich, plac Jabłonowskich, Jaskółcza, Józefitów.

Krzyża, Kanonicza, Aleja Krasińskiego, Kapucyńska, Krupnicza, Kochanowskiego, Karmelicka, Kremerowska, Krowoderska parzyste, Konfederacka, Kilińskiego, Klonowa, Konopnickiej, Kasztelańska, Kraszewskiego, Kościuszki Tadeusza, Królowej Jadwigi, Księcia Józefa, Kamedulska, Woplec Kościuszki, Kotarskiego 16—35.

Loretańska, Ludwinów dzielnica, Lelewela, Lea Juljusza 3—63, 10—42, Łobzowska 5—57a, 2—42.

Manka, Mikołajska, Plac Marjacki, Plac Magdaleny, Mała, Michałowskiego, Madalińskiego, Księcia Mieszka, Murawskiego, Malczewskiego, Misjonarska.

Niecała, Nowowiejska.

Olszewskiego Karola.

Poselska, Pijarska, Na Plantach, ul. Podzamcze 1—16, Powiśle, Podwale, Pilna, Pułaskiego, Powroźnicza, Prywatna, Przegon, Piastowska 4—15, 2—20.

Rynek Główny, Rynek Dębnicki, Rynek Mały, Reformacka.

Retoryka, Rajska, Rolna, Różana, Rybacka, Ruska.

Sienna, Sławkowska, Szpitalna, Senacka, Smoleńska 1—37, 2—26, Skarbowa, Szujskiego, Słowackiego 1—23, Siemiradzkiego, Sobieskiego, Skwerowa, Sandomierska, Salwatorska, Senatorska, Słoneczna, Smoleńska 39—47, 28—38, Syrokomli, Spadzista, Stolarska, Straszewskiego, Studencka, Staszica, Na Stawach, plac Szczepański, ul. Szczepańska, Szewska, Szlak 1—13, Szwedzka 8—34, 9—25, Szopena nieparzyste.

Tomasza, Tarłowska, Tenczyńska, św. Teresy, Tatarska.

Ujejskiego, Urzędnicza.

Plac WW. Świętych, Wiślna, Wygoda, Wolska, Wenecja.

Zamek, Zwierzyniecka, dzielnica Zakrzówek, Zagrody, Zielna, Zamkowa, Zduńska, Zaścianek.

Plac Dominikański 5. (restauracja p. Gronnera) dla ulic:

Arjańska.

Basztowa 10—25, Bonerowska, Botaniczna, Blich, Bosacka, Będzińska, Biała, Brodowicza.

Cieszyńska, Chodkiewicza, Chłopickiego, Czarna Wieś.

Długa, Dietlowska 80—90, Dwernickiego, Droga nad Sadołem, Dąbie.

Filipa, Friedleina Józefa, Pod Fortem, Fabryczna 1, 4, 6.

Grzegórzecka 4—20, 20—80, Grottgera Artura, Graniczna, Gęsia, Glinlana, Grunwaldzka.

Helclów, Halicka 19—22.

Krowoderska nieparzyste, Krótka, Krzywa, Kurniki, Rynek Kleparski, Kopernika, Kołłątaja, Kurkowa, plac Kolejowy, ul. Kazimierza Wielk. 11—113, 12—112, Kościelna, Kujawska, pl. Kazimierza Wielkiego, Królewska 2—24, Kamienna, Kmiecia, Kasprowicza Jana, Kielecka.

Librowszczyzna, Lubicz, Lubomirskiego, Lubelska, Litewska, Lotnicza, Łazarza, Łobzowska 61—63, 44—48, Dzielnica Łobzów, Łokietka.

Montelupich, 2—8, plac Matejki, Morsztynowska, Mogilska 1—10.

Ogrodowa, Obożna, Olszyny, I. Osiedle Oficerskie, II. Osiedle Oficerskie.

Pędzichów, Pędzichów boczna, Paderewskiego, Pawia, Pańska, Potockiego Andrzeja, Pomorska, Poznańska, Prądnicka, Podgórska 26—40, plac Pola Wincentego, Prochowa, Pasterska, Piaski, Pod Fortem.

Radziwiłłowska, Rakowicka 1—25, 4—16, Racławicka, Rzeczna, Rzeźnicza, Rymarska, Słowackiego 29—35, 8—22, 30—66, Słowiańska, Sołtyka, Sienkiewicza, Siemaszki, Składowa, Słomnicka, Śląska, Świętokrzyska, Świstackiego, Starowiślna 4—22, Strzelecka, Szlak 16—65.

Topolowa, Towarowa.

Warszawska 1—23, 25—35, 4—14, Wielopole Wasilewskiego, Włóczków, Czarna Wieś, Wybickiego, Wyspiańskiego, Warszawska, Warzywna, Wojskowa, Wójtowska, Wandy, Wiśnisko.

Zacisze, Zyblikiewicza, Zygmunta Augusta, Zbrojów, Zbożowa, Zdrowa, Żółkiewskiego, Zaleskiego.

Przy ul. Stradom 15, oficyny, I. piętro (Org. Sjońska) dla ulic:

Augustjańska, Agnieszki.

Bernardyńska, Bocheńska, Bonifraterska, Bartosza, plac Bawół, Brzozowa, Berka Joselewicza, Bożego Ciała.

Ciemna.

Dietlowska 1—41, 2—6, 45—115, 28—74, Dajwór.

Estery.

Gertrudy 2—24, Gazowa.

Halicka 2—18.

Izaka, Józefa, Józefa, Jakóba.

Koletek, Kordeckiego, Krakowska 19—57, Katarzyny, Kupa.

Lewkowa, Mostowa, Miodowa 1—53, 2—46, Nowa, plac Nowy, Orzeszkowej, Piekarska, Podgórska 2—23, Na Przejściu, Przemyska, Podbrzezie, Paulińska.

Rzeszowska, Rabina Meiselsa.

Smocza, Sebastjana 3—22, 26—36, Skałeczna, Skawińska, Skawińska boczna, Stradomska, Starowiślna 1—27, 29—99, 26—92, Stanisława, Szeroka, Trynitarska, Wolnica, Wawrzyńca, Wąska, Węglowa, Wrzesińska, Warszauera, Zielona.

W Podgórzu przy ul. Lwowskiej 3 (p. Wichner) dla ulic:

Abrahama, Aleja Dębowskiego, Aleja pod Kopcem, Aleja Skrzyneckiego, Bonarka, Brodzińskiego, Benedykta, Czarna, Celna, Czarnockiego, Czyżówka, Cmentarna, Długosza, Dąbrowskiego, Dąbrówki, Aleja Dębowskiego, Dekerat, Na Dołach, Gipsowa, Hetmańska, Józefińska, Janowa, Wola Jerozolimska, Kalwaryjska, Krasickiego, Konopnickiej 84 i 90, Krzemionki, Krakusa, Kącik, Kingi, Aleja Pod Kopcem, ulica Kolejowa, Kopiec, Krakusa, Legjonów, Lwowska, plac Lasoty, Lanckorońska, Lipowa 1—33, 2—20, Ludowa, Łagiewnicka, Nadwiślańska, Dzielnica Płaszów, Podskale, Parkowa, Puszkarska, Przystanek, Płaszowska 1—31, 2—38, Przemysłowa, Rydlówka, Rzemieślnicza, Rejtana, Redemptorystów, Rynek Podgórski, Rękawka, Robotnicza, Romanowicza, Aleja Skrzyneckiego, Skargi Piotra, plac Serkowskiego, Sokolska, Smolki, Stroma, Salinarna, Solna, Swoszowicka, Staromostowa, Stwosza Wita, Szkolna, Traugutta, Targowa, Tarnowskiego, Za Torem, Wadowicka, Warneńczyka, Węgierska, Widok, Wałowa, Wola Jerozolimska, Wapienna, Wielicka, Wodna, Zielna, Zakopiańska, Zamojskiego, Na Zjeździe, Na Zbóju, plac Zgody, Zabłocie, Zamknięta, Za Torem.

* * *

W powyższych 4-ch biurach reklamacyjnych wyłożone są do wglądu odbitki oficjalnego spisu wyborców, lecz jedynie z ulic, przydzielonych do danych biur reklamacyjnych.

Ulice przydzielone do poszczególnych biur reklamacyjnych Organizacji Sjońskiej wymienione są dla każdego biura z osobna w porządku alfabetycznym.

Biura reklamacyjne Organizacji Sjońskiej są czynne codziennie od godz. 10—3 popołudniu i od godz. 5'30—9-tej wieczór.

POUCZENIA REKLAMACYJNE.

Spisy wyborców są wyłożone od godz. 12—2 popołudniu i od 4—8 wieczorem do publicznego przeglądu w lokalach obwodowych komisyj wyborczych. W tym czasie każdy obywatel ma prawo przeglądnąć spisy wyborców i domagać się wpisania pominiętych lub też domagać się wykreślenia osób figurujących na liście, a nie posiadających prawa wyborczego.

W celu reklamowania lub wyreklamowania ma każdy wyborca prawo przeglądania wyłożonych spisów wyborców nietylko swoich obwodów, lecz wszystkich innych obwodów całego okręgu wyborczego.

OFICJALNE LOKALE REKLAMACYJNE.

Jeszcze do 10 b. m. wyłożone będą w lokalach urzędowych Obwodowych Komisyi Wyborczych spisy wyborców które przeglądać można w godzinach urzędowych. Reklamacje można wnosić w tych że lokalach urzędowych **ustnie** do protokołu.

Z SALI SĄDOWEJ.

Dlaczego adwokat rzeszowski nie wniósł fasji podatkowej i co z tego wynikło?

Nasz korespondent rzeszowski (Rad) pisze: Tutejszy adwokat Dr. Wincenty Daniec, (brat generała Dra Dańca, piastującego wysoki urząd w sądownictwie wojskowem), nie złożył zeznania t. zw. fasji o dochodzie. Wskutek tego wymierzono adw. Drowi Dańcowi grzywnę 50 złotych. Przeciw temu orzeczeniu karnemu wniósł Dr. Daniec odwołanie do Izby Skarbowej we Lwowie, w którem podnosi, że nie złożył fasji, bo ona nie jest potrzebna Urzędowi Skarbowemu, który jeszcze nigdy nie dał wiary jego fasji, lecz wymierza dotychczas podatek dochodowy w dowolnej wysokości. Ponadto — podnosi rekurent — jest podatnik narażony na ewentualne dochodzenia karne w razie złożenia — zdaniem Urzędu Skarbowego — „fałszywej" fasji, wolał więc nie złożyć w bieżącym roku zeznania o dochodzie, które się u miarodajnej władzy skarbowej uważa za bezwartościowy kawałek papieru. Niesłusznie zatem — zdaniem rekurenta — przy tym stanie rzeczy wymierza się grzywnę za niezłożenie fasji, której się zupełnie nie respektuje. W dalszym ciągu odwołania wywodzi Dr. Daniec dosłownie następująco: **„Kwota 50 zł. (t. j. grzywna) jest dla władz skarbowych kwotą bagatelną. Utonie ona w budżecie tonącego Państwa, jak kropla w morzu. Wśród dzisiejszych okropnych warunków, w jakich wrogo do własnych obywateli nastrojony Skarb Państwa żyć nam każe, stanowi ona dla stron kwotę znaczną, trudną do uiszczenia obok mrowia opłat i dodatków.** Upraszam o odpisanie powyższej grzywny lub zniżenie na kwotę 5 zł."

Cytowane w streszczeniu odwołanie zostało niewątpliwie napisane przez rekurenta w chwili silnego zdenerwowania, które udziela się w dzisiejszych czasach każdemu, mającemu coś do załatwienia w sprawach podatkowych. Zaznaczyć należy, iż rekurent jest starszym, poważnym adwokatem, wobec czego przedmiotowe odwołanie — jest smutnym znakiem czasu.

Naczelnik tut. Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat Skarbowych nie załatwił jeszcze tego odwołania, a zamiast przedłożyć je Izbie Skarbowej, jako władzy II. instancji, przesłał tutejszej Prokuraturze, która w Sądzie powiatowym postawiła wniosek o ukaranie Dra Dańca za występek z §§ 488 i 491 u. k. oraz z art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 r. (austr. ustawa uzupełniająca austr. karną ustawę powszechną i wojskową), przeciw bezpieczeństwu czci popełniony przeciw władzy publicznej. — Na skutek tego wniosku o ukaranie rozpisze tutejszy Sąd powiatowy w najbliższym czasie rozprawę główną, która niewątpliwie wywoła wielkie zainteresowanie i sensację.

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 45	Październik **7** Wtorek 14 Tiszri 5691	Zachód słońca 5. m. 01

Wyborcy! Baczność na termin zażaleń!

Centralne Biuro Wyborcze Organizacji Sjonistycznej zwraca uwagę wszystkim wyborcom, że od uchwał odmawiających wpisu na spis wyborców wnieść można zażalenie do Okręgowej Komisji Wyborczej za pośrednictwem tej Obwodowej Komisji Wyborczej, która uchwałę wydała jedynie i wyłącznie w trzechdniowym terminie. Wszystkie zażalenia wniesione po tym okresie nie mogą być uwzględnione. **Osoby uchwałami komisji Obwodowej dotknięte winne we własnym interesie przy wniesieniu zażalenia na ten trzechdniowy termin skrupulatnie dotrzymać.**

W tych wszystkich sprawach Centralne Biuro Wyborcze organizacji sjonistycznej (ul. Stradom 16 of. I p. tel. 10884) udziela bezpłatnej pomocy i porady.

Adwokaci w walce o unifikację adwokatury

Wybrany przez zgromadzenie adwokatów i kandydatów adwokackich odbyte w Krakowie dnia 24 września br. komitet wykonawczy na pierwszem swem posiedzeniu odbytem dnia 3 bm. w Krakowskiej Izbie Adwokatów przybrał nazwę „Komitet wykonawczy adwokatury dla wywalczenia wolnej przesiedlności i zrównania czasu aplikacji" oraz wybrał jednomyślnie swym przewodniczącym Dra Leona Adera, zastępcami przewodniczącego Dra Stanisława Klimeckiego i Dra Jerzego Stefana Langroda, sekretarzem Dra Szymona Nichtbergera, skarbnikiem Dra Emila Haubenstocka. Równocześnie komitet wybrał komisję prasową i propagandową.

Jak się **dowiadujemy ze Lwowa**, w dniu 8 bm. odbędzie się tam zebranie adwokatów i kandydatów adwokackich w celu założenia protestu przeciw obecnemu stanowi rzeczy w adwokaturze polskiej oraz wezwania Rządu do unifikacji adwokatury w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Komitet wykonawczy adwokatury dla wywalczenia wolnej przesiedlności i zrównania czasu aplikacji komunikuje nam, iż w szeregu miejscowości na prowincji odbyły się zebrania protestacyjne adwokatów i kandydatów adwokackich, których uchwały, wysłane zostały telegraficznie Panu Ministrowi Sprawiedliwości. Sekretarjat Komitetu urzęduje stale w Krakowie, XXII. przy ul. Przy Moście l. 1, telefon 111-18.

Wykłady o J. Ch. Brennerze na Uniw. Jagiellońskim

Lektor języka hebrajskiego na U. J. dr. Benzion Katz ogłosił już wykłady na rok 1930/31. Wykłady odbywać się będą na trzech kursach: początkującym, średnim i wyższym.

Dla początkujących (elementarny kurs języka hebr. z ćwiczeniami) odbywać się będą wykłady we wtorki i czwartki od 7—8 wiecz.

Kurs średni (lektura łatwych tekstów prozaicznych i poetyckich) odbywać się będzie w poniedziałki i środy od 8—9 wiecz.

Na **kurs wyższy** złoży się cykl wykładów o J. Ch. Brennerze i lektura wybranych utworów tego pisarza. Wykłady na tym kursie odbywać się będą we wtorki i czwartki od 8—9 wiecz. — Początek wykładów na kursie wyższym — we czwartek 9 bm. o godz. 8-mej; kurs niższy rozpocznie się 16 bm. o godz. 7-mej; początek na kursie średnim — 20 bm. o godz. 8-mej wiecz — Wszystkie wykłady odbywają się w sali 4-tej.

Kto może emigrować do Brazylji?

Jak nas informuje Syndykat Emigracyjny, do Brazylji emigrować mogą poza rodzinami z kapitałem przynajmniej 300 dolarów amerykańskich na zakup farm, również rolnicy samotni w ramach kontyngentu ustalonego przez urząd emigracyjny. Rzemieślnicy emigrować mogą również lecz tylko w razie wykazania się wiarygodnymi listami od krewnych lub znajomych, wzywających ich do pracy w Brazylji i odpowiedniemi zaświadczeniami rzemieślniczemi.

Cła i umowy handlowe między Polską a Grecją

Redakcja „Przeglądu Kupieckiego" prosi nas o zamieszczenie następujące sprostowania: W notatce pod powyższym tytułem, zamieszczonej w n-rze 36-tym „Przeglądu Kupieckiego", wykradł djablik drukarski następujące zdanie końcowe: „Umowa powyższa wejdzie w życie zaraz po jej ratyfikacji".

—o—

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"** ukaże się — z powodu świąt Sukkot — dopiero we czwartek 9 bm rano, z datą dnia następnego.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z wtorku na środę mają dyżur apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Rynek podgórski 9. — Z środy na czwartek, apteki: Rynek A—B 43. ul. Gertrudy 1, Krowoderksa 74, Konopnickiej 1. Krakowska 9 i plac Zgody 20.

— **POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA** odbędzie się we czwartek, dnia 9 bm o godz 18-tej Porządek dzienny obejmuje m in. przedłużenie do końca r. 1933 gwarancji dla spółki „Caro" do kwoty 1 miljona zł celem korzystania z kredytu bankowego, ustalenie opłat gminnych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków alkoholowych oraz opłat mytniczych na r 1931, udzielenie gruntu Wyższemu Studjum Handlowemu pod budowę gmachu szkolnego, nabycie, pozbycie i zamianę gruntów, bezpłatne odstąpienie gruntu na cmentarzu rakowickim pod grobowiec śp. Huberta Lindego, twórcy PKO., zamordowanego podczas procesu w r. 1926, plany zabudowania nowych ulic, zatwierdzenie linij regulacyjnych, oraz otwarcie ulicy wzdłuż projektowanej linji kolejowej Kraków—Miechów na przestrzeni od bastjonu IV do Aleji Królewskiej.

— **INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO 1930/31 W ZW. ŻYD. MŁODZ. AKAD U. J. „PRZEDŚWIT HASZACHAR".** Dnia 9 bm. odbędzie w lokalu własnym „Przedświt Haszacharu" (Stradom 15) uroczystość otwarcia roku szkolnego akademickiego 1930/31. Przemówienie inauguracyjne wygłosi p. dr. Bulwa. Początek o godz. 8-mej wieczór.

— **WPISY DO ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO** w Krakowie, na kursa dzieci, uczenic, pań i panów, odbędą się 9, 11 i 12 bm. w lokalu Ż. T. G. Skawińska 2 od godz. 7—9 wiecz. — Ćwiczenia gimnastyczne rozpoczną się dnia 15 bm.

— **WYSTAWA SZTUKI JAPOŃSKIEJ** ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego, mieszcząca się w domu z fundacji Szołayskich przy ul. Szczepańskiej 11, I. p. potrwa jeszcze do dnia 19 bm. włącznie, poczem nieodwołalnie zostanie zamknięta.

— **PROPAGANDA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.** Staraniem Miejskiego Komitetu WF. i PW. wyświetlany jest w Domu Żołnierza polskie go poczawszy od 6—11 bm. włącznie codziennie o godz. 3-ciej popołudniu, a w niedzielę 12 bm. o godz. 10.30 program filmowy, mający na celu spopularyzowanie wśród młodzieży i starszego społeczeństwa idei przysposobienia wojskowego i konieczność przygotowania się szerokich mas do obrony kraju. Na program ten składają się obrazy z życia młodzieży męskiej i żeńskiej w obozach, obrona przeciwlotnicza itd W czasie przedstawienia przygrywać będzie orkiestra 20 pp. Bilety wstępu dla młodzieży 20 gr dla dorosłych 50 gr.

— **NA CZAS ROBÓT DROGOWYCH** w ul. Sobieskiego i Kremerowskiej zamyka się dla komunikacji kołowej ul. Sobieskiego z dniem 7 bm zaś ul. Kremerowską z dniem 10 bm.

— **NAWZAJEM SIĘ PORANILI** Dnia 5 bm. na drodze w Przegorzałach powiat Kraków, napadł Stanisław Celler (lat 24) na Józefa Małeckiego z Przegorzał, któremu zadał dwie rany nożem ogrodniczym. Rannego w piersi i lewą łopatkę Małeckiego przewiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny w Krakowie. Sprawca po dokonaniu czynu zbiegł do Krakowa i został opatrzony przez lekarza pogotowia, podając, że poranił go Małecki. Widocznie obaj nawzajem się poranili. Sprawą zajęła się policja

— **W CZASIE BÓJKI** na tle porachunków familijnych poranili się wzajemnie nożami Piotr Kosoń (lat 34), Wojciech Wodyjło (lat 23) i Stanisław Marana (lat 24) — wszyscy z Bronowic Małych Kosonia przywieziono do szpitala, a Maranę pozostawiono opiece domowej. Podczas interwencji lekarza pogotowia w Bronowicach miał miejsce karygodny napad uzbrojonych opryszków na lekarza, który wobec groźnej postawy pijanych opryszków musiał przerwać swe czynności i ratować się ucieczką do Krakowa.

— **SPŁONĘŁA STODOŁA** ze zbożem, własność Anny Jagielkowej w Gąboniu powiat Nowy Sącz Szkoda wynosi 1000 zł. Pożar został spowodowany przez podpalenie, o które podejrzany jest Tadeusz i Franciszek Jagielkowie z Librantowej. Podejrzanych zatrzymano. Dochodzenia trwają.

— **NIEUDAŁE WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO.** W nocy z 2 na 3 bm. nieznani sprawcy włamali się do budynku pocztowego w Milówce powiat Żywiec i wybiwszy dziury w ścianie, usiłowali dostać się do kancelarji mieszczącej lokal urzędowy Sprawcy z niewiadomej przyczyny „pracy" zaniechali i zbiegli w niewiadomym kierunku. W urzędzie pocztowym znajdowało się w czasie krytycznym około 300 zł w gotówce i 7000 w papierach wartościowych i wekslach.

— **AMATOR WŁOSIENIA KOŃSKIEGO.** Jura Andrzej zam. przy ulicy Malickiej 2, zgłosił do policji, że w nocy z 4 na 5 bm. dostał się nieznany sprawca do rzeźni końskiej przy ul. Zabłocie 13. skąds kradł 150 kg. włosienia końskiego wartości 150 dol. amer. Dochodzenia w toku.

— **OKRADŁ SŁUŻĄCĄ.** Radziszewski Stanisław (lat 20) robotnik zamieszkały w Wyciążach pow. Kraków, przytrzymany został za kradzież kwoty 90 zł na szkodę Kunegundy Zawady, służącej zam. przy ul. Jakóba l. 4.

—•—

ZMARLI: Rozalja Haberowa l. 70, Herz Kanarek l. 73. Paulina Ziegelmann l. 76.

— **„HAPOEL"** (Dietla 59, I. p. ofic.) Dziś, we wtorek, o godz. 3. pop. plenarne zebranie członków z porządkiem dziennym „Zadanie przyszłego Komitetu".

— **KOMITET LOKALNY REWIZJONISTYCZNY** Dziś, we wtorek, o godz. 3.30 w lokalu „Brith Trumpeldor" zebranie członków wszystkich rewizjon. z porządkiem dziennym: 1) Rewizjonizm w obecnej sytuacji, 2) Komitet lokalny i jego zadania.

— **„POALE-SJON"** (Ziedn. z C.S.P.) Dziś, we wtorek o 3 popoł. ul. Podbrzezie 4, II. p. of. Zebranie sprawozdawcze z kongresu światowego dla pracującej Palestyny. Referują tow. Dr. Arnhold i Ch. Friedberg.

— **KOLLEGJUM WYKŁADOW NAUKOWYCH.** Dziś, o godz. 7 wiecz. doroczne walne zgromadzenie.

ZEBRANIE SEKCJI KOLARSKIEJ Makkabi jutro we środę o 8 wiecz. Gertrudy 8.

MAREK SCHERLAG

Sabbat

Było to podczas parnej lekcji rachunków w pewien piątek, gdy nauczyciel wsunął na czoło rogowe okulary i zapowiedział skrzeczącym głosem: Od jutra mają Żydzi i w sobotę do szkoły przychodzić.

W ławce Żydów siedziało pięciu małych malców, jak skazani za ogrodzeniem w sądzie, tępo i milcząco, jak gdyby nie pojmowali sensu słów. Tyl ko głupcy tak się gapią — rzekł nauczyciel i powtórzył zapowiedź. Pięć małych czarnych główek kołysało się na swój sposób milcząco.

Gdy rozpuszczono klasę, zebrały się dzieci żydowskie na placu szkolnym i odbyły naradę. Podczas gdy sobie ręce podawali z przyrzeczeniem pójścia jutro do synagogi miast do szkoły, spytał jeden nieśmiało:

— A jeżeli ktoś jutro jednak do szkoły pójdzie?

Osiem oczu skierowało się na pytającego. Był to blady, szczupły chłopak o niebieskich oczach i wąskim nosie. Nie zaprzyjaźnił się dotąd z żadnym kolegą serdeczniej, zresztą nie rozumiał nikt samotnego, zamkniętego w sobie chłopca. Ale teraz zrozumieli go wszyscy dobrze, zapalili się i zawołali zaciskając pięści: Hyiko się odważ, Laizer! Na co Laizer z drżącemi wargami rzekł: — Ja przecież tylko tak pytałem... — Twoje szczęście! — zawołał jedno głośnie.

Potem rozeszli się swobodnie do swych mieszkań. Tylko Laizer wracał do domu ciężkiemi krokami, z opuszczoną pod ciężarem myśli, głową. Wszedł po cicho do ubogiej izby, pozdrowił bladą matkę, która właśnie robiła ostatnie przygotowania do nadchodzącego sabbatu. Nie mógł się doczekać nocy, kiedy to można nie przeszkodzony przez nikogo rozmyślić i śnić.

Leżał z gorącem czołem i szeroko rozwartemi oczyma. Chorobliwa ambicja opanowała go, serce biło głośno... Nadarzyła się oto sposobność wybicia się ponad swych współuczniów, mógł zostać pierwszym wśród Żydów...

Laizer przymknął na chwilę oczy. Zdawało mu się, jakoby również inni uczniowie i uczeńce ur śmiechali się doń przyjaźnie. Tak, katolicy traktowaliby go od jutra lepiej, niż zwykle, bo zbliżałby się jutro bardziej do nich. Było mu, jakgdyby wpływał w jasny krąg, potem zapadł się w miękką przepaść: usnął.

Rankiem nie budziła go matka, bo w sobotę używała dziecko spokoju, jakżeż się jednak zdziwiła, gdy chłopiec sam się obudził i szybko się ubrał. Na zapytanie, dokąd się tak spieszy odparł: — Nauczyciel rozkazał, by Żydzi także w sobotę do szkoły przychodzili Westchnęła i rzekła: — Gdyby ojciec żył, nie pozwoliłby na to z pewnością, ale ja nie chcę ci w drodze stanąć. Do synagogi chodzisz i tak rzadko i gdy już idziesz, to gawędzisz w przedsionku. Lepiej więc, jak pójdziesz do szkoły i czegoś się nauczysz, bo jesteś słabym uczniem. Ale broń Boże, żebyś dzisiaj nie pisał. Zresztą nie zażąda tego nawet nauczyciel od żydowskich dzieci.

Wargi Laizera poczęły drgać, jakgdyby chciał prawdę wyznać, lecz jasne obrazy nocy wabiły słodko. Oh, wtedy nie będzie już matka mówić: Jesteś słabym uczniem. Czemże była wobec tego nienawiść współuczniów z ławy Żydów? Nienawiść? Tak, i jeszcze więcej go czekało. Wiedział o tem, bał się tego nawet, a jednak pospieszył na dwór, w wabiące światło.

Z opuszczonym wzrokiem i wahającemi krokami wszedł do klasy, jakgdyby miał przebiec przed szpalerem chłostających go batów. I rzeczywiście przywitano go z głośnym wrzaskiem, jako jedynego ucznia, który się spóźnił, i jako jedynego Żyda, który przyszedł. Nawet nauczyciel, zwykle flegmatyk, przyłączył się również do wykrzyków. Laizer usiadł w pustej ławce Żydów. Sam jeden siedział tu samotnie, jak zbłąkane dziecko. Nikt nie okazywał mu przyjaźniejszej twarzy. Przeciwnie: dolatywały doń spojrzenia pełne nienawiści, jakby ostre strzały. Grubo się pomylił; siedział zasmucony, nie słuchał, co mówiono i czytano, niewiele brakowało mu do płaczu. Wtem wywołał go nauczyciel i zadał mu kilka pytań, lecz Laizer w zamieszaniu nie znalazł na żadne odpowiedzi. Wśród huraganowego śmiechu klasy siadł zawstydzony. Otrzymany zły stopień palił go, jak ognista rana. Podczas pauzy otoczyli go chłopcy i drwili zeń bardziej, niż zwykle. Innym razem nie byłby jedynym atakowanym, cała nawa żydowska ujęłaby się za nim, jak jeden mąż. Teraz był wydany bezbronnie wrogom na łup; wysoki Pieter stanął przed nim wypięty, jak policjant i zawołał: — Czego masz twój krzywy nos w szabes do naszej szkoły wtykać, idź do twojej szil! Wysoki Pieter napawał go zawsze lękiem. Ramiona biednego chłopca wzniosły się ku górze, jak dwa patyki i opadły, oczy jego napełniły się łzami.

Mechnicznie podniósł powtórnie ręce w stronę grubjańsko walącego Pietra, gdy w tem wszedł nauczyciel i postawił chłopca żydowskiego do kąta, jako wyciągającego ręce do uderzenia Haniebne było to zawieszenie broni! Wszystkie spojrzenia skierowały się na bladego chłopca, który jak zbrodniarz odosobniony, wyparty do ściany milcząco połykał gorąco napływające mu łzy. Podczas gdy tak tonął w tępym bólu, zawołał nagle ktoryś z chłopców:

— Panie nauczycielu, chłopcy żydowscy stoją przed oknem i śmiejąc się patrzą do środka

Laizer drgnął, podniósł głowę i spostrzegł przez okno czterech chłopców żydowskich, którzy stali na placu zabaw i śmiali się

Skulił się ze wstydu przed tymi, których zdradził. I jakiś głos wołał w nim: teraz nie należysz ani do tych w klasie, ani do tych tam na polu. Bezradnie przycisnął się do ściany

— Jak się te gałgany śmieją — mruknął nauczyciel i mają rację.

Jak zranione zwierzę krzyknął Laizer i jednym susem rzucił się do drzwi i — na pole.

— Śmiać się będziecie! — krzyknął głosem dławiącym się od złości. Czterej kamraci milczeli zdziwieni, jakby litowali się nad nim. Poważnie pospieszyli za biegnącym w dal. „Stań-że, nikt ci przecież nic nie zrobi!" wołali za nim. Wyczerpany stanął i czterej towarzysze otoczyli go i nie śmiali się.

Byly to poważne dzieci, dzieci żydowskie, które już przeczuwały walkę życia. — Przebaczcie mi — szeptał — już dosyć zostałem ukarany Teraz dopiero wiem, dokąd należę. Odprowadźcie mnie do domu modlitwy Jest już przecież sabbat

Gmina wymierająca

Tragizm przytłaczający! Gmina, która wymiera. Gmina starców i staruszek, oczekujących śmierci. A po nich nic.

Gminą tą jest żydowska gmina w Königswarte, leżąca niedaleko Marienbadu w Czechach. — sława z pięknych zabytków starej architektury, zwłaszcza ze starej żydowskiej barokowej synagogi pochodzącej podobno z 16. wieku.

Synagogę tę warto zwiedzić i oglądnąć.

Jak zwykle, osnuta jest na tle jej legenda. Głosi ona, że w czasach walk religijnych między husytami a katolikami, Żydzi w Königswarte ukryli zwyciężonych katolików i ułatwili im ucieczkę, ratując ich temsamem od niechybnej śmierci. W dowód wdzięczności katolicy, „— wróciwszy po 200 latach do Königswarte, ufundowali własnym kosztem synagogę na pamiątkę uratowania ich przodków.

Tyle legenda. W istocie synagoga, raczej jej wnętrze znamionuje wzupełności styl nieżydowski. Ołtarz zbudowany jest w stylu barokowym, ciężkim, cudnie rzeźbiony, o filarach kręconych. Po obu stronach drogocenne antyczne ampie. W synagodze znajduje się też cały szereg cennych dzieł sztuki, jak cudowny świecznik, dar królewski, oraz zasłona przed arką, dar barona Königswarte, która jest arcydziełem sztuki hafciarskiej.

Ale najciekawszym jest chyba zwyczaj lokalny — wyłożenia w synagodze metryk urodzin i „bar-micwe", członków gminy oraz tabliczek śmierci.

Metryki urodzin — to zbiór białych wstęg, z odpowiedniemi napisami i datami hebrajskiemi — te wyłożone są obok ołtarza, zaś tabliczki czarne na ścianach mówią o datach śmierci członków gminy.

Obecnie, białych wstęg nie przybywa — przybywają jedynie czarne tabliczki. Jeszcze piętnaście dusz żyje, — za lat kilka, kilkanaście — umieszczone zostaną ostatnie czarne tabliczki, a cudny barokowy ołtarz synagogi w Königswarte zostanie bez gminy.

Osierocieje! *Róża Kirschówna.*

TO I OWO

Kobieta bez ojczyzny

W prasie kanadyjskiej czytamy: Ciekawe są zaiste prawa imigracyjne. Naomi Winber, Japonka, urodzona w Kanadzie, była tancerką kabaretową w Nowym Jorku; po powrocie z Japonii, którą pojechała zwiedzić, stała się nagle „Kobietą bez ojczyzny". Urodzona w Montrealu, wyszła za Amerykanina, z którym się obecnie rozwodzi, ale jeszcze nie uzyskała ostatecznego dekretu. Władze kanadyjskie nie mogą jej przyjąć, ponieważ jest Japonką, a więc jako taka podlega kanadyjskim prawom imigracyjnym, gdyż przez małżeństwo z obywatelem Stanów Zjednoczonych, utraciła swe obywatelstwo kanadyjskie. Stany Zjednoczone również jej nie mogą przyjąć, bo poślubienie Amerykanina nie daje jej obywatelstwa Stanów Zjednoczonych; pochodzi z rodziców japońskich i przez uzyskanie rozwodu, przestała być żoną obywatela amerykańskiego. Japonja również odmawia jej prawa obywatelstwa, bo nie była tam urodzona. Biedna kobieta, sama jedna z pasażerów oczekuje na wyrok władz imigracyjnych na parowcu „Empress of Japan".

TRZEBA MIEĆ ŁUT SZCZĘŚCIA!.. Właściciel fermy rolnej pod Poitiers (we Francji), niejaki Dremont, wygrał przed dwoma tygodniami wielki los w sumie 1 miljona franków na loterji Wystawy Kolonjalnej. Szczęśliwiec nie zdążył jeszcze ulokować jak należy wygranego miljona, gdy otrzymał wiadomość z Paryża, że wygrał 2 miljony franków w ciągnieniu premjówek pożyczki Komunalnej Paryskiej! To się nazywa mieć szczęście!

PROMIENIE ULTRAFJOLETOWE A NIKOTYNA. Sensacyjne, choć nie wiadomo, czy pewne zupełnie, odkrycie zostało poczynione w Ameryce, rzecz prosta, przez pewnego fizyka. Stwierdził on, że tytoń poddany działaniu promieni ultrafjoletowych, traci swoją zawartość nikotyny, nie tracąc jednocześnie nic ani na smaku, ani na zapachu.

Rozłam w Stronnictwie Chłopskiem?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 10. Sin. Już od dłuższego czasu wiadomo było, że sanacja dąży wszelkiemi siłami do rozbicia opozycyjnych stronnictw chłopskich, a przedewszystkiem Stronnictwa Chłopskiego. Kiedy z klubu BB. wystąpili posłowie Kosiba, Cieplak i Targoński, wstępując do Stronnictwa Chłopkiego, sceptycy twierdzili, że jest to tylko manewr ze strony BB., który poprostu odkomenderował kilku swych członków dla wywołania rozłamu w Stronnictwie Chłopskiem.

Dziś w przededniu urzędowego terminu wnoszenia list państwowych dokonano formalnego rozbicia Stronnictwa Chłopskiego. Do lokalu Stronnictwa na ul. Nowogrodzkiej przybyła grupa działaczy Stronnictwa Chłopskiego z b. posłem Adamowiczem aresztowanym przed kilku dniami w Wilnie i wypuszczonym na wolność), b. posłem Kosiba, Targońskim, Makarczukiem i Ledrochem na czele, którzy usunąwszy urzędujący w lokalu sekretariat, zarządzili posiedzenie, mianując się Radą Naczelną Stronnictwa Chłopskiego. Na posiedzeniu tem powzięto „uchwałę", wykluczającą ze stronnictwa b. posłów Dąbskiego, Wronę i Walerona jako „szkodników sprawy chłopskiej". Zarazem uchwała wyraża cześć i uznanie dla marszałka Piłsudskiego.

W kilka godzin potem zebrała się właściwa Rada Naczelna Stronnictwa, która w wyniku dłuższej narady wydała komunikat do prasy w którym stwierdza, że o rozłamie w Stronnictwie Chłopskiem niema mowy. Rzekomy „rozłam" jest — wedle komunikatu — dziełem kilku członków stronnictwa, przypadkowo zebranych w Warszawie za bezpłatnemi biletami kolejowemi czy sowicie zwróconemi kosztami podróży, którzy jednak nie mogą podważyć za sadniczej linji politycznej Stronnictwa ani osłabić jego wpływu. Komunikat stwierdza dalej, że wśród ogólnej liczby uczestników tzw. „rozłamu" większość stanowili zawiedzeni w swych nadziejach kandydaci na posłów Przywódcy tego zebrania zostali usunięci ze Stronnictwa za różne nadużycia. Wreszcie komunikat stwierdza, że Stronnictwo Chłopskie stoi niezłomnie przy Centrolewie. Komunikat podpisał prezes Rady Naczelnej b. pos. Waleron.

Po katastrofie sterowca „R 101"

Część prasy domaga się zaniechania budowy sterowców

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 6. 10. (L) Po nadejściu z Londynu **wiadomości** o katastrofie sterowca „R. 101" w **Sandrigham** odprawiono nabożeństwo żałobne, na **które** przybyła angielska para królewska, królowa norweska, księżna Wiktorja i przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa angielskiego. **Prasa** jednogłośnie domaga się wyświetlenia przyczyny katastrofy. „Morning Post" „News Chronicle", „Daily Mail" i wiele innych dzienników **domaga się zaniechania dalszej budowy sterowców.** Poważniejsze i spokojniejsze w ocenie dzienniki z „Times'em" na czele wypowiadają się natomiast **za dalszą rozbudową sterowców**, zalecają jednak **większą** ostrożność w wyborze typu. „Daily Herald" pisze, że wszystkie narody, mające zasługi największe w dziedzinie rozbudowy aeronautyki złożyły dotychczas największe ofiary na ołtarzu awjatyki. **Sterowiec nie był ubezpieczony. Natomiast minister lotnictwa lord Thomson i wszyscy oficerowie ubezpieczyli się na większe sumy.** Nieubezpieczony był z wyższych osobistości tylko sir Sefton Brancker oraz załoga sterowca.

Specjalny korespondent lipski „Morning Post" zasięgnął opinji dra Eckenera w sprawie katastrofy. Zdaniem twórcy „Zeppelina", **konstrukcja sterowca „R. 101" była dobra**, a przyczyny katastrofy należy się dopatrywać w zbyt wielkiem obciążeniu sterowca, do czego w dużej mierze przyczyniła się wielka ulewa.

Trzy wersje na temat przyczyny katastrofy

Paryż. 6. 10. (B) **Akcja ratunkowa na miejscu katastrofy pod Beauvais trwa w dalszym ciągu.** Przyczyna katastrofy sterowca angielskiego nie została jeszcze wyświetlona. Na ten temat krążą trzy wersje. Wedle pierwszej, sterowiec miał się **dostać w tak zwaną „próżnię powietrzną"**, wskutek czego opadał szybko w dół, aż wreszcie runął. Tę tezę podtrzymuje wyratowany radjotelegrafista. Wedle innej wersji wskutek silnego wichru wewnątrz sterowca **musiały zostać naruszone przewody elektryczne**, powstało zwarcie elektryczne, w następstwie czego nastąpił wybuch wodoru. Inni z podróżnych ocalonych utrzymują wreszcie, że przyczyną katastrofy **był defekt steru do regulowania wysokości.**

Śledztwo sądowe

Londyn 6. 10. (L) Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że na pokładzie sterowca „R 101" znajdowały się 54 osoby. W sprawie katastrofy zostanie podjęte śledztwo sądowe. Dotychczas nie wiadomo jeszcze co było przyczyną katastrofy. Jednowydaje się być pewnem, że eksplozja nie nastąpiła przed uderzeniem sterowca o ziemię.

Co mówi ocalony inżynier sterowca?

Paryż. 6. 10. (B) Ocalony, jakkolwiek ciężko poparzony, inżynier sterowca angielskiego „R 101", Leach, udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym podaje przebieg katastrofy. Leach mówi: „Było nas wszystkich na pokładzie 54. Od północy spało wszystko, z wyjątkiem 12 osób, pełniących służbę. W każdej z pięciu gondoli motorowej, czuwał oficer. Radjotelegrafista co 10 minut nadawał telegramy. W tylnych kabinach przebywał kierownik, nawigator i 4 ludzi załogi. **Krótko przed Beauvais zaskoczyła nas gwałtowna burza a silne podmuchy wiatru rzucały naszym statkiem na wszystkie strony.** Mimo to miałem pełne zaufanie do solidnej budowy statku i bez najmniejszego niepokoju sterowałem dalej w oznaczonym kierunku. Gdyśmy się znaleźli ponad Beauvais wskazywał właśnie zegar godzinę 1.40 nad ranem. W chwilę później zauważyłem, **że tył sterowca zbyt gwałtownie wznosi się, to znów opada, a równocześnie, iż posuwamy się zbyt wolno naprzód.** O 1.43 koresponowaliśmy z lotniskiem w Le Bourget skąd otrzymaliśmy wiadomość, że znajdujemy się dwa kilometry na południe od Beauvais. Zacząłem szukać tej miejscowości, nie wiedząc wcale na jakiej wysokości znajdujemy się. Starałem się natomiast walczyć przeciw wichrowi, **który coraz wyraźniej przytłaczał nas do ziemi. Nadciągnęła nowa ulewa, czyniąc nasz statek jeszcze cięższym.** Równocześnie stwierdziłem z przerażeniem, że **ani motory, ani stery nie reagują na moje wysiłki.** Mimo wytężonych wysiłków nie udało mi się wzbić się wyżej. Dwa razy jeszcze uniósł się sterowiec lekko w górę, **lecz wkrótce potem nastąpił straszny wstrząs.** Dziób statku zarył się w ziemię, a równocześnie nastąpił straszny wybuch i statek stanął w płomieniach. Rzuciłem się do komory bocznej, aby wydostać się na wolność: **w tejże chwili ogarnęły mnie płomienie.** Nie wiem, jak wydostałem się z tego piekła, gdyż dopiero na wolności odzyskałem przytomność."

Utrudnione rozpoznanie zwłok

Paryż 6. 10. (B) Na miejscu katastrofy sterowca pod Beauvais prowadzono dziś dalsze badania nad ustaleniem przyczyny. Znaleziono chronometr który stanął o godzinie 2.10, z czego należy wnioskować, że katastrofa nastąpiła o tej porze. Odnalezione zwłoki 47 osób, które były ułożone w trumnach prowizorycznych zostały poprzekładane do trumien dębowych, masywnych i wystawione w ratuszu w Beauvais. Pogrzeb odbędzie się jutro. Zwłoki zostaną przewiezione na dworzec kolejowy, skąd specjalnym pociągiem będą przewiezione do Calais. Identyfikacja ofiar natrafia na niesłychane trudności, tak, że tożsamość zwłok będzie mogła być ustalona zaledwie w kilkunastu wypadkach.

Wrażenie we Francji

Paryż, 6. 10. (B) Katastrofa sterowca angielskiego odbiła się w prasie francuskiej szerokiem echem i wywołała w opinji francuskiej wrażenie przygnębiające. Współczując z zaprzyjaźnionym narodem pisze prasa francuska, że nawet tak straszne nieszczęście nie osłabi energji narodu angielskiego w dążności do celu.

„Echo de Paris" donosi z kół fachowych, że wielkim błędem ze strony dowództwa sterowca było to iż podczas złej pogody utrzymywano lot na wysokości zaledwie 100 metrów. Przy takiej pogodzie powinien był sterowiec lecieć na wysokości 500 do 800 metrów. Nic jest wykluczone, że przyczyna nieszczęścia leży po stronie dowództwa statku.

Kondolencja rządu polskiego

Warszawa 6. 10. W dniu dzisiejszym dyrektor protokołu dyplomatycznego dr. Karol Romer, złożył w imieniu rządu polskiego kondolencję w ambasadzie angielskiej, z powodu tragicznej katastrofy sterowca R 101.

Straszna katastrofa samolotu pasażerskiego w Dreźnie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 6. 10. (Sch) **Na lotnisku w Dreźnie wydarzyła się dziś przedpołudniem straszna katastrofa lotnicza, której ofiarą padło 8 osób.** Podczas lądowania samolotu pasażerskiego niemieckiej „Lufthanzy" typu „D 1930", kursującego na linji Berlin—Drezno—Wiedeń, aparat wywrócił się w powietrzu runął prostopadle na ziemię i strzaskał się doszczętnie. **Pilot, radjotelegrafista i 6 podróżnych, w tem 2 kobiety, ponieśli śmierć na miejscu.** Między ofiarami jest jeden obywatel angielski, jeden austrjacki, a reszta pochodzi z Niemiec.

Rewolucja w Brazylji

Nowy Jork. 6. 10. (R) Z różnych stron nadchodzą wiadomości, potwierdzające wybuch groźnej rewolucji w Brazylji. Nie ulega wątpliwości, że hasło powstania wyszło ze stanu Rio Grande do Sul, a dopiero później ogarnęło także stany Minas Geraes i Saolo Paolo. Z granicznego miasta urugwajskiego Rivera donoszą o walkach między osobami cywilnemi a oficerami garnizonu Santa Anna do Livramento, podczas których 10 osób zostało zabitych, w tem 2 oficerów. Resztę oficerów pojmano i uwięziono, tak, że garnizon składający się z dwóch pułków pozostał bez oficerów. Powstańcy dysponują dostateczną ilością broni i amunicji.

Londyn 6. 10. (L) Z Montewido donoszą: Z miasta granicznego Rivera nadchodzą wiadomości o poważnych postępach rewolucjonistów w Brazylji. Po dwugodzinnej walce powstańcy zdobyli miasto brazylijskie Porto Alegre i oddali w ręce przywódcy powstańców Pereiry Dasonzy. Także część floty brazylijskiej stanęła po stronie powstańców. Prezydent stanu Rio Grande do Sul uważa powstanie za udałe. W jego stanie cała armja stanęła u boku powstańców. Część wojska zbiegła. Jak słychać minister wojny Arevedo został przez rewolucjonistów ujęty i aresztowany.

Powstańcy nie chcą pertraktować z rządem

Nowy Jork 6. 10. (R) Jak z Rio de Janeiro donoszą, rząd brazylijski zaproponował powstańcom w południowej części kraju **przystąpienie do rokowań pokojowych.** Powstańcy propozycję rządową odrzucili i zarządzili mobilizację **wszystkich mężczyzn od 21 do 35 roku życia. Czynią równocześnie** przygotowania do marszu na Sao Paolo. Kongres związkowy ogłosił w stolicy stan wojenny i przyznał rządowi specjalny kredyt w wysokości 100 miljonów milrejsów na walkę z powstańcami. Sytuacja jest bardzo poważna. **Sprężyną ruchu** rewolucyjnego jest bezwątpienia Getulio Vargas, dawny kandydat na prezydenta, który podczas ostatnich wyborów przepadł na korzyść wybranego prezydentem Prestesa.

—o—

Demonstracyjny strajk górników francuskich

Paryż. 6. 10. (B) Wszyscy górnicy **na całym** obszarze Francji przystąpili dziś do **zapowiedzianego już przed paru tygodniami 24-godzinnego strajku generalnego za przyznaniem im raz do roku urlopu wypoczynkowego.** Właściciele kopalń godzą się za sadniczo na udzielanie im urlopów, żądają jednak wzamian za to odrobienia całego urlopu w godzinach nadliczbowych. Celem uniknięcia starć, władze wezwały właścicieli kopalń do zwolnienia na dzień dzisiejszy wszystkich pracowników.

—o—

Wielka katastrofa budowlana we Francji

Paryż 6. 10. (B) W St. Brieux w Bretanji wydarzyła się wczoraj ciężka katastrofa budowlana. Podczas zdejmowania ocembrowania z muru betonowego n znacznej wysokości zawaliło się rusztowanie. Jeden z robotników uchwycił się liny i wyratował się, natomiast 4 robotników runęło na ziemię. Trzech z nich zostało zabitych na miejscu, a czwarty odniósł bardzo ciężkie rany.

JAK GŁOSOWAŁY KOBIETY PODCZAS WYBORÓW W NIEMCZECH. Urząd statystyczny m. Berlina wydał bardzo interesujące zestawienie głosów oddanych przez kobiety w Berlinie przy obecnych wyborach do Reichstagu. Jak się okazuje z tego zestawienia jedna tylko partja — komuniści — otrzymała więcej głosów od mężczyzn, niż od kobiet. Wszystkie inne partje otrzymały głosy w większości od kobiet. Tak np. niemiecko-narodowi otrzymali w Berlinie o 800.000 głosów więcej od kobiet, niż od mężczyzn, socjaldemokraci 61.000 głosów więcej od kobiet, narodowi socjaliści Hitlera — o 10.000 głosów więcej, centrum otrzymało 31.000 głosów od mężczyzn a 62.000 od kobiet, ludowcy 8.000 głosów od mężczyzn i 19.000 głosów od kobiet. Cyfry te odnoszą się tylko do Berlina.

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Parada miłości"
UCIECHA: „Atlantic".
WANDA: „Lotnik".
SZTUKA. „Pocałunek".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WARSZAWA: „Pierwsza miłość Kościuszki".
CORSO: „Ostatnie przygody Tarzana".

FRYZURA GARSONKI — NIEMODNA. Z Wiednia nadeszła decyzja doniosłej wagi dla pań, liczących się z modą. Oto kongres międzynarodowy fryzjerów, obradujący w Wiedniu, postanowił, iż fryzura garsonki nie jest już modna i że należy obecnie przejść do fryzur stylizowanych.

JESIEŃ 1930 Wełny, Jedwabie, Aksamity, Flanele i t. p.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NAJTAŃSZE CENY

TYLKO u FREIWALDA KRAKÓW UL. FLORJAŃSKA 44. I. p. TEL. 105-33, TUŻ PRZY BRAMIE FLORJAŃSKIEJ

WOLNE POSADY

SAMODZIELNEJ korespondentki polsko—niemieckiej, ze znajomością buchalterji, poszukuje Biuro techniczne S. Szajer, Wiślna 8. 3342x

POSZUKUJĘ zdolnych podróżujących na Małopolskę i Górny Śląsk. — Zgłoszenia pod „Bielizna“ do Adm. „N. Dziennika“. 1499g

POSZUKUJE się kwalifikowanej siły do haftu maszynowego. Zgłoszenia: Affenkrant, Skałeczna 1, parter. 1483g

POSAD POSZUKUJĄ

KORESPONDENT polsko—niemiecki, buchalter, praktyka zagraniczna, poszukuje zajęcia całodziennego lub cześciowego. — Zgłoszenia pod „Prima“ do Adm. „N. Dziennika“. 1502g

CHŁOPIEC 20—letni, z dobrej rodziny, który za skromnem wynagrodzeniem potrafi zadowolnić swego chlebodawcę, poszukuje posady sklepowej. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ — pod „Okazja“. 1500g

TECHNIK dentystyczny samodzielny w złocie kauczuku, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia w Admin. „N. Dziennika“ pod „Technik“. 3288x

DEUTSCHER DIKTATGEBENDER KORRESPONDENT hervorragender Stilist, auch umfangreiche, selbständige Elaborate oder Uebersetzungen, — erfahrener Kaufmann, sucht ganze oder teilweise Beschäftigung. Prima Referenzen. Gefl. Angebote unter „A 2000“ an die Adm. „N. Dziennik“. 1477g

NAUKA i WYCHOWANIE

FR. GANGBERGOWA, uczenica prof. Eisenbergera, członek P. Z. M. P. udziela lekcyj gry na fortepianie wszystkich stopni. Wpisy przyjmuje od godz. 3—5, Zwierzyniecka 11, III. piętro na lewo. 1482g

ENGLISH lessons gives young Polish lady. Terms moderate write „N. Dziennik“ „Perfekt“.

RÓŻNE

SZYJĘ napierśniki, staniczki, kombinacje, oraz konfekcję damską i dziecięcą: Feldblumowa, Sebastjana 32. 1498g

WODĘ KOLOŃSKĄ NA WAGĘ w 10 zapachach, poleca Perfumerja „Parisienne“, Kraków, Plac Szczepański 2. 3243x

ZGUBIONO książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Ewa Jaskiel. 1503g

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Chaskiel Horowitz f. Hochhauser, ur. 1908, w Nowej Wsi. — wydaną przez P. K. U. Tarnów. 1497g

UNIEWAŻNIAM zgubione 2 weksle, opiewające każdy na 100 dolarów, niewystawione — zaopatrzone podpisem Moses Landau. 3340x

MATRYMONJALNE

MŁODY kawaler, lat 28, Krakowianin, z wyższem wykształceniem, z zamożnej arystokratycznej rodziny żydowskiej, pozna młodą, inteligentną, przystojną dziewczynę. Cel matrymonjalny. — Swat chętnie widziany. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Jutrzenka“. 1472g

MASZYNY TRYKOTARSKIE
żakardowe oraz okrągłe pończosznicze
o 2 cylindrach najnowszych konstrukcyj po cenach fabrycznych poleca:
HENRYK DATTNER, Ajencja Handlowa
Kraków, ul. Zielona 8 3105er

NERWOWI, NEURASTENICY

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledzienność, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego: Słabość nerwów. Dr. Gebhard i Ska, Gdańsk, oddział 87.

„ALUMET“
Sp. z ogr. odp.
FABRYKA WYROBÓW ALUMINJOWYCH
KRAKÓW-PODGÓRZE
ulica Marji Konopnickiej L. 90
Poleca P. T. Kupcom
łyżki, łyżeczki, noże, widelce
Ceny konkurencyjne. — Cenniki i oferty na żądanie.

Wystrzegać się naśladownictw



o podobnym brzmieniu

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
i Skład Mebli pojedynczych
HENRYK WEIN, KRAKÓW
UL. STAROWIŚLNA 85
Poleca: Wszelkie meble pojedyncze i tapicerskie, jak również przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące.

KILIMY-DYWANY
o artystycznych wzorach swojskich i wschodnich, gotowe i na zamówienia poleca Wytwórnia
„Kobierzec“, Kraków, Podwale 3
Telefon 131-69

Zawiadamiam Szan. P. T. Klijentelę, że
ZAKŁAD KRAWIECKI mego błp. Męża
O. GUSCHINOWA
prosperuje nadal pod fachowem i wytrawnem kierownictwem Pp. **Z. Weitzenbluma i M. Grossa**, co daje rękojmię pełnego zadowolenia Szan. Klijenteli.
Z poważaniem
MINA GUSCHINOW.

ZDOLNA bieliźniarka poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Ogniska Pracy, od godz. 9 do 1, z wyjątkiem sobót i świąt.

LOKALE

POKÓJE słoneczne, frontowe, z osobnem wejściem, do wynajęcia z utrzymaniem: Danielowa Długa 33, III. piętro. 1488bp

POKÓJ duży, frontowy, wejście ze schodów, z utrzymaniem, dla 2 panów do wynajęcia. Zgłoszenia Zwierzyniecka 8 I. piętro na lewo. 1501g

POKÓJ wspólny słoneczny frontowy ładnie umeblowany dla biurowej panny do wynajęcia. Wiadomość: ul. Miodowa 20 II. piętro między godz. 2—4 popołudniu. 246

SPRZEDAŻ

KILIMY artystyczne — Dywany orjentalne: Grünerowa Kraków Tarłowska 6 boczna Zwierzynieckiej. 1296x

MEBLE
POKOJOWE I KUCHENNE
na dogodnych warunkach
ROTTENBERG i GINZIG
Kraków Brzozowa L. 7

DOBRZE prosperujący sklep robót ręcznych, istniejący przeszło 20 lat z powodu wyjazdu do oddania. Potrzebna gotówka 12.000 złotych. Bliższa wiadomość: Regina Spira, Wadowice. 3339x

Chcesz mieć
dobre i tanie wszelkie
TRYKOTAŻE
Wstąp! Do specjalnego
Magazynu Trykotaży
Kraków, Grodzka L. 31

„DYWAN“
TKALNIA DYWANÓW KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Św. Kingi 9. (linja tram. 8)
poleca
DYWANY I KILIMY
bezkonkurencyjnie tanio. Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów — Telefon Nr 116-43
Grand Prix złoty medal Bruksela 1930

RODZICE!
Czy wszyscy już wiecie, że w nowootwartym specjalnym magazynie
OBUWIA DZIECIĘCEGO „MAMUT“
Kraków, **Grodzka L. 33**
(w podworcu)
zakupicie najtaniej pierwszorzędne gwarantowane wszelkiego rodzaju obuwie dziecięce i studenckie? 3332ar

GORSETY
dla Pań **FEMINA** i Panów
Kraków, ul. Grodzka L. 2
(w podworcu)
Opaski bandaże, pasy pooperacyjne, napierśniki w różnych fasonach w wielkim wyborze. — Ceny najtańsze! Modele francuskie

GRAMOFONY

zagraniczne i krajowe **„LEHUTA“**



NAJWIĘKSZY WYBÓR PŁYT GRAMOFONOWYCH światowej sławy
„Brunswick“, „Polydor“, i „Columbia“ oraz krajowe **„Odeon“, „Homocol“, „Syrena“ „Parlofon“.** — Do nabycia we firmie:

POLYDOR Eingetragene Schutzmarke

Leopold Hufferer, Kraków, Grodzka L. 43

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana